SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII NIEDZIELA 24 PAŹDZIERNIKA 1926 R. NR. 249

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31 .553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Rzut światła na naszą politykę zagraniczną.

Konferencja min. Zaleskiego z przedstawicielami prasy o zagadnieniach polityki zagranicznej Polski.

Warszawa, 23.10 (Tel. wł.) — W sobotę wieczorem minister spraw zagranicznych Zaleski przyjął przedstawicieli prasy i podzielił się z nimi szeregiem uwag na temat polityki zagranicznej.

Z chwilą wybrania Polski do Rady Ligi Narodów, Polska weszła na szeroką arenę polityki międzynarodowej. Na szczególną uwagę zasługuje fakt wyboru Polski do Rady Ligi na specjalnych warunkach z prawem reelekcji: Polska weźmie udział aktywny w pracach Ligi Narodów i przyznany ma w udziale referat prawny.

Jeżeli chodzi o stosunki francusko-niemieckie, to wiadomości, podawane zarówno przez prasę francuską, jak i krajową, częstokroć są nieścisłe. Niema powodu do zaniepokojenia przy ocenianiu tego zagadnienia przy należytem uwzględnieniu sytuacji ogólno-europejskiej. Do oceny sytuacji, wynikłej ze zbliżenia francusko-niemieckiego, posłużyły wyczerpujące rozmowy z politykami francuskimi w Genewie i Paryżu. Rząd przestrzega prasę przed tendencyjnemi wiadomościami, rozsiewanemi w związku ze zbliżeniem francusko-niemieckim, celem wywołania większych poglądów.

Nie należy przywiązywać wagi do głosów niektórych dzienników francuskich, a nawet krajowych, podających wiadomości tendencyjne, celem wprowadzenia w błąd opinji publicznej.

Coraz częściej podnoszą się głosy rzeczowe w Niemczech o zagadnieniu stosunku polsko-niemieckiego. Głosy te witać należy życzliwie. W stosunku do Niemiec mamy do rozstrzygnięcia szereg kwestyj z zakresu polityki i zagadnień gospodarczych.

Jeżeli chodzi o rokowania handlowe, prace przygotowawcze w komisjach posunęły się znacznie naprzód.

W sprawie traktatu sowiecko-litewskiego p. minister oświadczył co następuje:

Nota nasza stwierdza, że przynależność Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej jest bezsporna i nie może być podana w wątpliwość. Na podkreślenie zasługuje fakt, że nota nasza zbiegła się z uchwałą konferencji ambasadorów, stwierdzającą raz jeszcze ostatecznie załatwienie sprawy Wileńszczyzny. Wobec powyższych decyzyj i oświadczeń nie przypuszczam, aby Litwa zechciała poruszyć raz jeszcze tę sprawę na forum międzynarodowem. Nie może ona bowiem mieć złudzeń, że cokolwiek może na tem uzyskać.

Od lat już niezmiennie stojąc na stanowisku konieczności porozumienia z Litwą, Rząd polski napotyka na opór rządu litewskiego, który stale sprzeciwia się osiągnięciu tego porozumienia na terenie rzeczowym. Stanowisko rządu kowieńskiego jest oczywiście sprzeczne z natury gospodarczym i politycznym interesom Litwy kowieńskiej. Stanowisko nasze i tym razem nie ulegnie zmianie i jesteśmy przekonani, że szkody na jakie dotychczas polityka rządów litewskich narażała państwo litewskie, prędzej czy później doprowadzą do otrzeźwienia litewską opinję publiczną.

Jeżeli chodzi o rokowania paktowe naszych sąsiadów bałtyckich ze związkiem sowietów, wierzymy, że należyte zrozumienie własnych interesów i tak często już objawiany zdrowy instynkt państwowy podyktuje Łotwie, Estonji i Finlandji właściwą linję postępowania w tych rokowaniach.

Co do stanowiska Rządu polskiego w sprawie zawarcia paktu o nieagresji ze związkiem sowietów, to stanowisko nasze zostanie niezmienione. Gotowi jesteśmy współdziałać w dziele trwałej pacyfikacji Europy Wschodniej, a mając ten cel na uwadze, obstajemy przy konstrukcji, która by doprowadziła do jednolitego zabezpieczenia wszystkich państw, bezpośrednio zainteresowanych w tej sprawie.

Nota Rządu polskiego do rządu Z. S. S. R.

W SPRAWIE TRAKTATU SOWIECKO-LITEWSKIEGO NIEUZNAJĄCEGO WILEŃSZCZYZNY ZE ZIEMIĘ POLSKĄ.

Warszawa, 23.10 (Tel. wł.) — W sobotę wpołudnie nasz charge d'affaires w Moskwie p. Kazimierz Wyszyński wręczył Komisarzowi ludowemu do spraw zagranicznych Z. S. S. R. w Moskwie Cziczerinowi notę Rządu polskiego treści następującej:

Do Pana Jerzego Cziczerina, Komisarza Ludowego do spraw zagranicznych Związków socjalistycznych Republik Rad w Moskwie.

Panie Komisarzu Ludowy. Z polecenia mojego Rządu mam zaszczyt podać do wiadomości Pańskiej co następuje:

Dnia 30 września b. r. organ centralnego komitetu wykonawczego związków socjalistycznych Republik Rad „Izwiestja" ogłosił tekst traktatu zawartego 28 września r. b. w Moskwie między rządem związku Socjalistycznych republik rad i rządem republiki litewskiej, oraz tekst not dodatkowych, uzupełniających ten traktat.

Dokumenty powyższe zwróciły uwagę Rządu Rzplitej Polskiej pomiędzy innemi, ze względu na to, że dotyczą niektórych obszarów leżących na zachód od granicy Polski i związku ustalonej w art. 2 traktatu ryskiego z dnia 18 marca 1921 r. i stanowiących bezsporną i integralną część terytorjum Rzplitej Polskiej.

Wobec powyższego Rząd Rzplitej Polskiej ponownie konstatuje, że w art. 3 traktatu ryskiego rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad zrzekł się wszelkich praw i pretensyj do ziem położonych na zachód od granicy oznaczonej w art. 2, tego traktatu oraz oświadczył, że o ile w skład tych ziem wchodzą terytorja sporne między Polską i Litwą, sprawa przynależności tych terytorjów do jednego z tych dwuch państw należy wyłącznie do Polski i Litwy. Następnie sytuacja prawnopolityczna tych terytorjów z inicjatywy rządu republiki litewskiej, do której to inicjatywy przyłączył się Rząd Rzplitej Polskiej, została przesądzona decyzją konferencji ambasadorów z 15 marca 1923 r. i przez to definitywnie rozstrzygnięta w sposób obowiązujący, zarówno Polskę jak i Litwę. Rozstrzygnięcie to, jako obowiązujące obie strony zainteresowane, nie może być zakwestjonowane ani podane w wątpliwość przez żaden akt międzynarodowy, zawarty z udziałem tylko jednej z tych stron.

Zechce Pan przyjąć, Panie Komisarzu Ludowy, wyrazy mego wysokiego szacunku.

KAZIMIERZ WYSZYŃSKI.

Moskwa, dnia 23 października 1926 r.

Podwyżka poborów urzędników państwowych.

Warszawa, 23.10 (PAT) — Rada ministrów na posiedzeniu 23 b. m. uchwaliła rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia morskiego powiatu w Gdyni, oraz upoważniła ministra komunikacji do skierowania w czasie od 25 do 31 b. m. wszystkich wagonów węglowych na zaopatrzenie w węgiel rynku krajowego.

Ponadto Rada ministrów przedyskutowała projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, upoważniający ministra komunikacji do regulowania pojemności naładunku węgla.

Następnie Rada ministrów uchwaliła wypłacić urzędnikom państwowym 20 pr. poborów w dwuch ratach tj. 15 listopada i 15 grudnia br. Równocześnie Rada ministrów uchwaliła, że w preliminarzu budżetowym na pierwszy kwartał 1927 Rząd wstawi propozycję odpowiedniej regulacji płac pracowników państwowych i przedstawi sejmowi źródło, pokrycia tych wydatków.

30 października zbierze się Sejm.

Warszawa, 23-10. (Tel. wł.). Dzisiaj o godz. 7 wieczorem przybył do marszałka Rataja premjer Piłsudski i odbył z nim 1-godzinną konferencję.

Na konferencji ustalono, że preliminarz budżetowy na rok 1927 wniesiony zostanie do Sejmu w połowie przyszłego tygodnia. Prezydent Rzplitej wyda dekret o zwołaniu Sejmu w dniu 29-10 rb. Jak się dowiadujemy, marszałek Rataj ma zamiar zwołać sesję na dzień 30 października rb.

Rokowania polsko-sowieckie.

Warszawa, 23-10. (Tel. wł.). We wtorek rozpoczną się rokowania polsko-sowieckie w sprawie paktu o nieagresji.

Zaopatrzenie w węgiel rynku wewnętrznego.

Warszawa, 23-10. (Tel. wł.). Rada ministrów upoważniła ministra komunikacji do wydania rozporządzenia, zabezpieczającego dostarczania wagonów w czasie od 25—30 bm. pod węgiel przeznaczony na pokrycie zapotrzebowania w kraju.

Rokowania dyplomatyczne włosko-niemieckie.

Berlin, 23-10. (PAT). „Berliner Zeitung am Mittag" dowiaduje się, że wszczęte zostały rokowania dyplomatyczne między Niemcami i Włochami o zawarcie traktatu rozjemczego i paktu przyjaźni.

PRZEGLĄD PRASY

Przed sesją sejmową.

Nadchodzące posiedzenie Sejmu dla uchwalenia budżetu będzie b. ważnem. Będzie dotyczyło ono nietylko budżetu, ale przedewszystkiem musi wyświetlić politykę obecnego Rządu. Poseł Stanisław Grabski pisze o tem w „Gazecie Warszawskiej Porannej":

Musi się wyjaśnić, czy marszałek Piłsudski wziął jawnie ster Rządu w swe ręce, czy wreszcie ustalił w swej myśli konkretny program polityki państwowej i przygotował potrzebne dla przeprowadzenia go elementy — czy też próbuje wejść na drogę normalnej współpracy Rządu z reprezentacją parlamentarną narodu.

I musi się wyjaśnić, czy minister wojny panuje nad armją, czy sprawcy napadu na posła Zdziechowskiego nie mogą być wykryci.

Musi również dowiedzieć się ogół pracowników państwowych, czy obowiązkiem dobrego urzędnika w Polsce jest zachodnia praworządność, sumienne, ściśle i sprawne wykonywanie ustaw i ustaw wykonujących rozporządzeń zwierzchniej władzy —czy też wschodnia prawomyślność, domyślne wykonywanie bez oglądania się na prawo wszelkich intencyj każdorazowego Rządu.

Te rzeczy muszą się wyjaśnić.

Owacje na cześć posła Zdziechowskiego.

Odczyt posła Zdziechowskiego na temat „Równowaga budżetu jako fundament potęgi państwa", zapowiedziany na wczoraj, zgromadził w olbrzymiej sali Filharmonji nieprzeliczone tłumy publiczności. Pomimo, że odczyt odbył się w porze niedogodnej, popołudniowej, sala zapełniła się po brzegi.

Gdy poseł Zdziechowski wszedł na estradę, zebrani na sali powstali z miejsc. Zerwał się huragan oklasków, a na prelegenta posypał się deszcz kwiatów. Okrzykom „niech żyje poseł Zdziechowski!" i t. p. nie było końca.

Był to hołd złożony pos. Zdziechowskiemu za jego męskie stanowisko w Sejmie, stanowisko, za które dokonali nań ohydnego, tchórzowskiego napadu bandyci w oficerskich mundurach.

Wreszcie, gdy się trochę uciszyło, poseł Zdziechowski, wyraźnie wzruszony owacją, zaczyna mówić. Mówi o równowadze budżetu jako zasadniczej podstawie potęgi narodu. Ze swadą rozsnuwa przed publicznością pogląd na stosunki finansowo-gospodarcze zagranicą i w Polsce. Wkońcu przechodzi do podstaw psychicznych, które warunkują równowagę budżetu. Każde niemal zdanie mówcy przerywają rzęsiste oklaski. A gdy wreszcie pos. Zdziechowski stwierdził, że zasadniczą podstawą zaufania do rządu jest korzeca ręka sprawiedliwości, równa dla wszystkich — oklaskom nie było końca. Uprzytomnili sobie bowiem wszyscy, że w trzy tygodnie po bandyckim napadzie na uj. Swolnej, sprawcy jego niewykryci, znajdują się na wolności...

Gdy pos. Zdziechowski skończył mówić, owacje powtórzyły się znowu.

A wy czto?

Poseł Stroński nawiązując w „Warszawiance" do okólnika ministra Składkowskiego o sposobie przyjmowania interesantów przez starostów, stwierdza zupełnie słusznie, że w naszej administracji wewnętrznej są rzeczy daleko ważniejsze, od okólników, które przypominają wielce system administracji rosyjskiej:

W b. zaborze rosyjskim, podobnie jak w Rosji wogóle, w urzędach gubernjalnych było właśnie tak-samo i można ten stan rzeczy, dobrze znany mieszkańcom przeważnej części Polski dzisiejszej, ująć w ta opis.

W każdym urzędzie gubernatorskim był duży pokój z ławkami i krzesłami i z napisem: Prijomnyj Sał. Od godziny 9 ej rano we wszystkie lub przeważną część dni tygodnia schodzili się tam mogli obywatele tj. poddani. O godzinie 9 i pół adjutant gubernatora spisywał obecnych i sprawy. O godzinie 10-ej zjawiał się gubernator, wszyscy wstawali, potem siadali lub nie, wedle zaproszenia. Gubernator zbliżał się kolejno do obecnych, którzy wtedy wstawali, pytając: A wy czto?

Jak wiadomo, ten Prijomnyj Sał i jego ... uczyniły z administracji rosyjskiej wzoru godnego naśladowania.

Są rzeczy ważniejsze.

Niewątpliwie, są rzeczy ważniejsze. Chociażby te, aby w urzędach respektowane było należycie prawo, a nie polityka stronnicza grup, czy osób chwilowo wpływowych, aby urzędnicy fachowi i mający zawodowe wykształcenie nie byli usuwani, a na ich miejsce osadzani ludzie stronniczy, aby stanowiska wojewodów nie były igraszkami różnych widzimisię.

Skład koalicji senackiej w Gdańsku.

NACJONALIŚCI NIEMIECCY BIORĄ PEŁNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA POLITYKĘ GDAŃSKA.

Gdańsk, 23-10. (PAT). Dowiadujemy się, że stronnictwa mające wejść w skład koalicji senackiej, zaproponowały na stanowiska senatorów parlamentarnych następujące osobistości: Riepe, fabrykant, wiceprezydent senatu (nacjonalista niemiecki), Beuster, radca miejski (nacjonalista niemiecki), dr. Bischof, syndyk związku rolników (nacjonalista niemiecki), Ernst Reinhard, kupiec, (liberał), Fornell Karol, sekretarz związku zawodowego (centrum katolickie), Fuchs Karol, kupiec, właściciel składu win (centrum katolickie), Jentsch, radca szkolny (nacjonalista niemiecki), Kurowski Bruno, adwokat (centrum katolickie), Reichenberg Ernst, majster budowlany (nacjonalista niemiecki), ks. Sawatzki (centrum katolickie), Heide, dyrektor banku (nacjonalista niemiecki), Schmidt Robert, radca budownictwa (grupa urzędnicza), Siebenfreund, kupiec (liberał), Ziehm, ziemianin (nacjonalista niemiecki). W kołach politycznych podkreślają, że położenie zostało wyjaśnione i że nacjonaliści niemieccy będą musieli ponosić pełną odpowiedzialność za całokształt polityki Gdańska. Fakt porozumienia stronnictw koalicyjnych co do personalnego składu nowego senatu nie przynosi jeszcze definitywnego zakończenia przesilenia, którego ostateczne zlikwidowanie, jak również ustalenie definitywnego składu nowego senatu zależy od wyborów, jakie mają być dokonane na posiedzeniu sejmu gdańskiego w środę przyszłego tygodnia. Zaprzysiężenie nowego senatu odbędzie się na posiedzeniu czwartkowem, na posiedzeniu piątkowem zaś nowy senat przedstawi deklarację programową.

Tajne cele reichswehry.

Berlin, 23-10. (PAT). Korespondent londyńskiego prawicowego „Der Tag" dowiaduje się z kół zbliżonych do Downing Street, że rząd angielski otrzymał podobno z Berlina interesujące rewelacje, które na wypadek potwierdzenia się ich autentyczności przyczynić się mogą do oświetlenia zakulisowego charakteru stosunków między Francją a Niemcami. Według tych informacyj, miał Briand bezpośrednio po naradach w Thoiry przedstawić na posiedzeniu gabinetu francuskiego oryginały tajnych statutów reichswehry, w których znajduje się między innemi klauzula orzekająca, że głównem zadaniem reichswehry w przyszłości będzie odzyskanie orężem Alzacji, Lotaryngji, Gdańska, korytarza pomorskiego i Śląska.

Berlin w roli opiekuna Gdańska.

SANACJA FINANSOWA GDAŃSKA MA SIĘ ODBYWAĆ Z POMINIĘCIEM LIGI NARODÓW

Gdańsk, 23-10. (PAT). Biuro prasowe senatu ogłasza komunikat w związku z wystąpieniem 6 senatorów socjalistycznych, którzy jak wiadomo zdecydowali się na ten krok z powodu wycieczki kilku wybitnych członków partji niemiecko-narodowej, oraz senatora Volkmanna do Berlina, celem nawiązania rokowań i zbadania, czy sanacja finansów wolnego miasta Gdańska nie mogłaby być przeprowadzona z pominięciem Ligi Narodów.

Komunikat ten stwierdza, że kierujące osobistości partji niemiecko-narodowej z d-rem Ziehmem na czele wyjechały do Berlina tylko w tym celu, aby porozumieć się tam ze swoimi przywódcami partyjnymi, a znajdujący się przypadkowo w Berlinie senator Volkmann miał tam przeprowadzić rokowania w sprawie gdańskiego monopolu tytoniowego.

W kołach zbliżonych do sejmu gdańskiego nie przywiązują do wyjaśnienia tego żadnej wagi i uważają je za niewiarygodne, albowiem dzięki opublikowanym wczoraj w organie socjal-demokratycznym „Volksstimme" wyjaśnieniom i szczegółom, dotyczącym wyjazdu senatora Volkmanna i nacjonalistów niemieckich do Berlina, jest dziś rzeczą powszechnie wiadomą, że istotnie senator Volkmann i kilku nacjonalistów udało się z Gdańska do Berlina dla zbadania sytuacji i nawiązania porozumienia międzynarodowego, mającego na celu przeprowadzenie sanacji finansów Gdańska z pominięciem Ligi Narodów.

Na oswobodzenie Słowaków

Praga, 23-10. (AW). Przywódca stronnictwa słowackiego poseł Hlinka przywiózł z Ameryki 20 miljonów koron czeskich na cele oswobodzenia Słowaków.

Rozszerzenie koalicji rządowej

Białogród, 23.10 (PAT) — Dziennik „Wreme" dowiaduje się, iż między stronnictwami rządowemi a ludowcami słoweńskimi doszło do porozumienia w sprawie rozszerzenia koalicji rządowej. Według tegoż dziennika zadaniem koalicji będzie praca nad podniesieniem gospodarczem kraju oraz stosowanie polityki narodowego porozumienia.

Unja personalna węgiersko-rumuńska?

Bukareszt, 23-10. (PAT). „Adeverul", cytując doniesienie medjolańskiego „Secolo" o planowanej unji personalnej między Węgrami a Rumunją pod berłem króla Ferdynanda rumuńskiego, oświadcza na podstawie informacyj z wiarogodnych źródeł, że inicjatywa w tym kierunku wyszła ze strony Węgier. Dziennik zaznacza, że inicjatywa ta spotkała się jednakże w Rumunji z opozycją. Warunki, postawione przez Węgry, były dla Rumunji w obecnej chwili nie do przyjęcia. Dziennik stwierdza, że Węgry nie tracą nadziei, iż dalszy rozwój wypadków usunie te trudności.

Ostry konflikt z sędziami w Grecji.

Ateny, 23-10. (AW). Między rządem a stanem sądowym powstał ostry konflikt. Ateński trybunał I instancji unieważnił wczoraj większością 2 głosów dekret rządowy, który zakazywał członkom byłego gabinetu Pangalosa kandydować przy wyborach do parlamentu. Kilka trybunałów na prowincji uznało również ten dekret za nieważny, za co ministerjum Kondylisa postanowiło złożyć z urzędu niesfornych sędziów.

Brak węgla na Węgrzech.

Budapeszt, 23-10. (AW). Wskutek strajku angielskich górników i utrudnień eksportu, panuje na Węgrzech brak węgla. Węgierski zarząd kolei oddał do dyspozycji 4 wagony dziennie dla przewozu węgla z Polski, przez co w przeciągu kilku tygodni ma się nagromadzić większą rezerwę węgla.

Brak węgla powodem zamknięcia szkół.

Londyn, 23-10. (AW). Na 3 listopada zwołano konferencję wydziału wykonawczego wszystkich związków robotniczych w Anglji. Ma być uchwalony wniosek, że każdy robotnik ma przymusowo przyczynić się odpowiednim datkiem do wsparcia strajkujących górników. Z powodu braku węgla cały szereg szkół został zamkniętych.

Trzęsienie ziemi w Armenii.

Nowy Jork, 23-10. (PAT). Kablogram, otrzymany z Erywania przez tut. organizacje pomocy dla Bliskiego Wschodu, donosi, że podczas wczorajszego trzęsienia ziemi w Armenji, kilkaset osób zostało zabitych, a kilka tysięcy odniosło rany.

Rozkład moralny.

Warszawa, 23 października.

Żyjemy w dobie sanacji moralnej...

Więc: niezwykły proces kryminalny o wykrycie mordercy Michałowskiej, owego „trupa w walizce". Więc: proces o nadużycia w marynarce, proces wyświetlający nasze niedomagania w tym dziale armji, który dopiero budujemy, a radzibyśmy, by rozwinął się znakomicie! Więc: ujęcie, raczej zastrzelenie bandyty Zielińskiego, który przez długi okres czasu grasował w okolicach stolicy i, krwawo znacząc swe ślady, umykał przed karzącą ręką sprawiedliwości...

Warszawa dziś żyje pod znakiem kryminału i mętów wielkomiejskich.

Przejdźcie ulicą i obserwujcie, co ludzie czytają, kupiwszy w kiosku gazetę: otwierają i szukają co prędzej „trupa w walizce" i za chwilę tonie w małych literkach, opisujących ten mord niesamowity. Sala sądowa jest przepełniona, że pono o miejsce trzeba wprost staczać walki. Dzień po dniu przynosi skandal jeden po drugim. Wszystko cuchnie rozpustą, obrzydliwstwem, sutenerstwem, tak jak na sali sądowej odór fałszywych perfum, dam z ćwierćświatka. A co za rozmowy! Co za rozważania!

Pamiętna będzie miniona niedziela. W sobotę policja zastrzeliła bandytę Zielińskiego. Od pół roku było o nim głośno w Warszawie i jej okolicach. Pisma o nim pisały szeroko. W ostatnich czasach, gdy część jego bandy zdołano wytrzepić lub wystrzelać, policja urządziła nań wielką obławę — tak że w dziennikach brukowych można było codziennie się spotkać z biuletynem z „pola walki".

— Zieliński umknął! Zieliński otoczony! Wywiad z Zielińskim czyli sen reportera! — oto codzienne tytuły przez szereg dni.

— Zieliński ucieka do Warszawy!

— Przedrze się czy nie przedrze? — było kwestją, którą szeroko i długo omawiano.

Aż wreszcie padł. Lecz około niego utworzyła się niemal legenda. Legenda przedmieść, legenda Woli, Powązek, Czerniakowa.

Dodatek nadzwyczajny, wydany o jego schwytaniu, był rozchwytany. Nazajutrz w niedzielę szczegółowe opisy, fotografie, życiorysy. Niemal bohater dnia. Brukowe dzienniki były wyczerpane już około południa!

— Co za szczęśliwy człowiek, że o nim gazety tak piszą! — takie zdanie obiło mi się o [illegible]. W bramach domów służące, łazęcy, kumoszki prowadziły namiętny rozgawor na temat Zielińskiego...

We czwartek zaś mieliśmy posiew rozgłosu. Po sekcji zwłok bandytę pochowano. Dlaczego władze policyjne pozwoliły pochować go w biały dzień o g. 2-ej popołudniu, dlaczego pozwoliły orszakowi pogrzebowemu iść pryncypalnemi ulicami: Marszałkowską, Królewską, Krakowskiem Przedmieściem — to już pozostanie jej tajemnicą. Dość, iż pogrzeb bandyty, mordercy, złodzieja, szedł głównemi ulicami, wprawdzie bez księdza, ale z karawanem pierwszej klasy, z wieńcami, w otoczeniu przeszło tysiąca osób!

— Zielińskiemu — koledzy! — oto jaki napis był na jednym z wieńców.

Policja wstrzymywała dorożki, samochody, tramwaje, by kondukt pogrzebowy mógł przejść. A pono nad grobem jeden z „kolegów" miał go pożegnać przemową... Po drodze jeszcze policja musiała przestrzegać porządku...

Któż stanowił kondukt pogrzebowy? Najciemniejsze żywioły, które nigdy za dnia z nor nie wychodzą, a żyją w cieniu wieczoru i nocy: „koledzy Zielińskiego"!..

Lecz przecie to tylko męty, najgorsze niziny społeczne.

A u góry?

Przed kasą teatralną długi, olbrzymi ogonek garnących się po bilety. Sztuka ma powodzenie. Bajeczne! Reklama znakomita! Na scenie zniewolenie kobiety, sadystyczne znęcanie się nad kobietą, „dzieje grzechu"...

Najprzedniejsi krytycy apelują do dyrekcji teatru, by zdjęła sztukę z repertuaru, instytucje apelują do władz, by zakazała przedstawień. Lecz to są objawy „najczarniejszej reakcji"!

Gdzie my żyjemy? Dokąd to wszystko prowadzi? Czy nie czujecie swędu rozkładu?

Czyż to są objawy... sanacji moralnej?!

To jest przeczyszczenie zatęchłej atmosfery?! To są zapowiedzi idącego zdrowia i renesansu?!

Myślicie, że to tylko „zgniła stolica"? Dziś nam, jutro — wszystkim!

Zastanówmy się nad tymi objawami, przyjrzyjmy się dokoła, ile naokół zbrodni i nikczemności. Czy nie widzimy silnego podmuchu wiatru od wschodu w całem swem bezeceństwie i w pełnej nagości cynizmu!...

R. W.

U trumny ś. p. St. Sobińskiego.

POCHÓD 25 TYSIĘCY DZIECI.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Lwów, 22 października.

Lwów został do głębi wstrząśnięty wiadomością o zabójstwie ś. p. Stanisława Sobińskiego, kuratora lwowskiego okręgu szkolnego. Kule, wymierzone z rąk rusina-skrytobójcy, uderzyły boleśnie w pierś całego polskiego Lwowa, przypominając mu krwawo o nieskończonej i ciężkiej walce polskości z wrogami na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

To też cały Lwów, jak jeden mąż, złożył **hołd u trumny męczennika za sprawę polską.** Przedewszystkiem hołd ten złożyły swemu opiekunowi **tysięczne rzesze dziatwy szkolnej.**

Dziś w kilkanaście minut po godzinie 11 przed południem szeregi ruszyły. Na czele szły gimnazja żeńskie, za niemi inne szkoły, potem młodzież męska. Karnie w zwartych czwórkach miarowym krokiem, bez rozmów płynęła fala dzieci polskich przez ulice miasta, świadcząc dobitnie wobec swoich i obcych ile ich jest i **że żadne kule i gwałty nie wytrzebią tej wielkiej siły i narybku polskości Lwowa.**

Punktualnie o godzinie 12 w południe pierwsze szeregi weszły do ogrodu Bursy Grunwaldzkiej i skierowały się pod okna pokoju, gdzie spoczywają w trumnie zwłoki śp. kuratora. Chwila była przejmująca. Zgromadzona publiczność zdjęła odkrycia głowy, **solidaryzując się w ten sposób z niemym hołdem dzieci.** Wśród najzupełniejszej ciszy w blaskach jesiennego słońca szła młodzież, a przechodząc pod zasłoniętemi oknami żałobnego pokoju pozdrawiała najdroższe zwłoki zamordowanego skrytobójczo jej Opiekuna **niemym zwrotem głowy na prawo...** Była w tem skromnem pozdrowieniu młodzieńczem niewypowiedziana siła: zdawało się, że patrzymy **na wizję narodzin 25 tysięcy mścicieli za przelaną krew,** którzy przyszli ślubować u trumny, że z posterunków nie zejdą, chyba, że ich zmusi do tego wraża kula. Ale i wtedy **za każdą głowę polską przyjdzie nowych 25 tysięcy!...**

W szeregach defilującej młodzieży **kroczyły także zakłady ruskie, gimnazja i seminarja chłopców i dziewcząt.** Szli z profesorami — również w żałobnym nastroju, z pełną powagą w oczach. Biło z nich potępienie dla zbirów, którzy wyszli z szeregów ich społeczeństwa. Udział młodzieży ruskiej w hołdzie dla śp. kuratora Sobińskiego **był drobnem zadośćuczynieniem jej społeczeństwa dla polskiego, zranionego serca.** Patrzyliśmy wszyscy na szeregi ruskie w tym przedziwnie porywającym pochodzie uczucia żałobnego — jako na lepszą zapowiedź bezkrwawego jutra; tembardziej, żeśmy wiedzieli, że **Rusini sami, odruchowo, bez nacisku zgłosili swój udział w pochodzie, prosząc, aby ich od niego nie usuwać.**

Podczas gdy młodzież defilowała pod oknami domu żałoby przy ulicy Królewskiej 3, w wielkim pokoju, w którym tak niedawno jeszcze śp. Sobiński po żmudnej pracy dnia szukał wytchnienia w gronie ukochanej rodziny — jest dziś głęboka żałoba.

Na środku wśród kwiecia i płonących świec czarna trumna metalowa a w niej legł człowiek, któremu nie należał się jeszcze odpoczynek po trudzie żywota, bo pełen sił fizycznych i umysłowych, **pracowitości niezmordowanej, woli żelaznej i serca gorącego,** mógł, bo chciał długo jeszcze pracować dla odradzającej się Polski, której jaknajlepiej służył. Leży o twarzy spokojnej, pogodnej, tylko te usta, z których padały tak złote słowa, porywające słuchaczy, bo podnosiły tylko co dobre, święte, pełne wiary i otuchy, zaciśnięte dziś jakimś strasznym bólem, że tak niesprawiedliwie oderwano go od pracy twórczej, bezlitośnie kazano mu opuścić tych, których ukochał. A u stóp tej trumny od wczesnego ranka **przesuwają się liczne szeregi mężczyzn i kobiet i uginają się kolana w nabożnem uszanowaniu** i słychać szepty modlitwy i słowa żalu serdecznego, a na złożone u stóp trumny wieńce i kwiaty łzy gorące padają. Tłumy śpieszą na wzgórze św. Jacka, by hołd złożyć temu, co padł na posterunku chlubnie spełnionego obowiązku.

S. P.

O przebiegu uroczystości pogrzebowych donieśliśmy w numerze wczorajszym. (red).

List z Paryża.

Radykalizm w nowej szacie.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, 18 października.

Wczoraj zakończył się w Bordeaux dwudziesty trzeci kongres francuskiej partji radykalno-socjalnej. Rok polityczny we Francji, pokrywa się z rokiem szkolnym i teatralnym. Październikowy kongres radykałów jest zawsze wielką premjerą. Znaczenie tej premjery zmalało bardzo w pierwszych latach powojennych, nazajutrz po głębokim rozłamie, jaki w ich szeregach spowodowała wojna, i po klęsce wyborczej radykałów z roku 1919.

Wojna doprowadziła do kryzysu pomiędzy patrjotami a „defetystami" w łonie radykalizmu; kryzys ten spowodował głośne procesy pp. Caillaux i Malvy'go. Na tle tej rozterki zarysowały się jeszcze wyraźniej różnice na platformie socjalnej: w łonie radykalizmu francuskiego zawsze były dwa kierunki: oportunistyczny i socjalizujący.

W takich warunkach powierzono losy partji p. Edwardowi Herriot'owi, merowi m. Lyonu, który już wówczas zajął stanowisko opozycyjne wobec Bloku Narodowego i w tej opozycji trwał przez cały czas, aż do wyborów z 11 maja 1924 roku. Wzmocnił stronnictwo, nawiązał dobre stosunki z socjalistami i wraz z nimi poszedł do urn wyborczych. Rezultatem było połowiczne zwycięstwo Kartelu Lewicy. Połowiczne dla dwu powodów: po pierwsze Kartel rozporządzał większością dzięki pomocy posłów, którzy nie byli wybrani na listach Kartelu; po drugie socjaliści nie chcieli uczestniczyć w rządzie zwalając przeto całą odpowiedzialność na radykałów. Ci ostatni nie zdołali się uporać z trudnościami finansowemi i w takich warunkach Kartel się rozłupał, a doszedł do władzy gabinet koalicyjny p. Poincare'go. Sytuacja finansów francuskich była wówczas tak groźna, że dwaj przywódcy Kartelu, pp. Herriot i Painleve, nie uważali za stosowne uchylić się od odpowiedzialności i do gabinetu koalicyjnego weszli.

W tych warunkach odbył się kongres w Bordeaux. O co tam chodziło? O to czy partja ma potępić udział swego prezesa w gabinecie p. Poincare'go i rozpocząć kroki celem odbudowy Kartelu, czy też udział ten zatwierdzić i z socjalizmem ostatecznie zerwać. Były to dwie skrajne alternatywy. Wybór jednej albo drugiej wyraziłby się rozłamem w partji. Przywódcy radykalizmu francuskiego są jednak bardzo dobrymi taktykami. Pod tym względem żadna inna partja francuska im nie dorównuje. Zręcznie bardzo wybrali drogę pośrednią. Bardzo mało kongres w Bordeaux zajmował się przeszłością: myślał przedewszystkiem o przyszłości.

P. Herriot, po sześciu latach władania losami partji, odmówił ponownego stawiania swej kandydatury. Wolał wrócić „do szeregu". Da mu to większą swobodę ruchów, no i pozwoli mu przygotować wybór do Akademji Francuskiej, o czem p. Herriot marzy, a w czem mu akademik Poincare pomoże. Na szefa partji kongres wybrał olbrzymią większością senatora Maurycego Sarraut'a, brata obecnego ministra spraw wewnętrznych i właściciela poczytnej bardzo „Depeche" z Tuluzy. Już sam ten wybór oznacza, że **partja radykalna nie zajmie wojującego stanowiska wobec gabinetu i będzie czekała ...stabilizacji franka.**

Uchwalona przez kongres deklaracja programowa jest jeszcze bardziej charakterystyczna. Aprobuje ona „lojalne poparcie" udzielone rządowi przez radykałów i oświadcza, że „partja nie weźmie na siebie odpowiedzialności za podkopywanie dzieła przedsięwziętego przez gabinet jedności narodowej". **Ma więc Francja radykalizm w nowej szacie.**

Z drugiej przecież strony partja radykalna nie chce iść razem z prawicą. Proklamuje więc w swym manifeście, że „nie ma na lewicy innych wrogów od tych, którzy się słuchają Moskwy". **Furtka na przyszłość jest otwarta.** Więcej w tym kierunku zrobić nie było można. Socjaliści sami to uniemożliwili. Urządzają oni teraz po całym kraju wiece, w których atakują radykałów za ich bezprogramowość i brak charakteru.

Rezultaty kongresu w Bordeaux są więc dla gabinetu pomyślne. Ale w styczniu odbędą się wybory do Senatu, to znaczy odnowienie jednej trzeciej senatorów. Aby radykałowie mieli w Senacie większość, brak im jest kilkunastu zaledwie foteli. Nie zapominajmy, że pierwszy gabinet Herriota obalony był w kwietniu 1925 roku w Senacie, że brak większości w Izbie wyższej był głównym hamulcem Kartelu w jego zapędach. Więc radykałowie wielki w tej chwili czynią wysiłek, aby większość w Senacie osiągnąć. Przyjaźnie neutralne stanowisko rządu będzie im tu bardzo przydatne.

A jeśliby styczniowe wybory przyniosły radykałom zwycięstwo — wtedy stanowisko ich wobec gabinetu niewątpliwie ulegnie zmianie. Kongres w Bordeaux zakończył się bankietem, na którym p. Maurycy Sarraut, nowy prezes, oświadczył:

Oparta o szerokie zastępy swych zwolenników, licząca w swem gronie ludzi wartościowych, nasza partja, wraz z jej lewicowymi przyjaciółmi, może i powinna wrócić do władzy.

Takich rzeczy przywódca partji nie mówi „na wiatr".

Kazimierz Smogorzewski.

TYDZIEŃ AKADEMIKA

Otrzymujemy następującą odezwę:

Koleżanki i koledzy! Zbliża się doroczny V Tydzień akademika, w którym społeczeństwo, świadome obowiązków, z radością złoży daninę na rzecz przyszłych pokoleń, a tworząc rozległą sieć Kół Przyjaciół akademika da dowód, jak drogą mu jest sprawa przyszłości.

Znajdziemy pomoc w utrwalaniu budowy Rzeczypospolitej akademickiej w mozolnej pracy, której przyświeca szczytne hasło pomocy niezamożnym kolegom.

Pokażmy więc, że stworzone i prowadzone przez nas prace wznoszą się i potężnieją, że wytrwale dążymy do naszych celów, że troską najwyższą jest dla nas przyszłość, która stanie się wartością nieprzemijającą nie tylko dla nas, lecz przedewszystkiem dla kraju.

Dajmy poznać społeczeństwu siebie, jego młodzież akademicką.

Rozporządzając najwyższym skarbem — młodością, wiarą w życie i radością życia, rzućmy je na szalę codziennych trosk i znojów, aby w tym Tygodniu społeczeństwo zaczerpnęło w swe znużone płuca, nowe odżywcze powietrze.

Szafujmy naszą młodością, bo to jest wielki kapitał, który stanie się mocną podstawą lepszego jutra.

Młodzieży akademicka! Będziemy święcić nasze doroczne święto. Nie może zabraknąć nikogo! Niech wesoło i jasno będzie wszędzie.

Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy.

ZYGZAKIEM.

Straż na wschodzie.

(Nad mogiłą ś. p. St. Sobińskiego).

Na Łyczakowie spokojnie zamieszka
Bo duch się w bólu i męstwie zaprawi.
Gdy walczy dumny lat tysiąc od Mieszka
I lat się tysiąc u stóp Lwowa krwawi.

Przetrwał tatarskie okrutne zagony,
Skruszył siczowy bunt krwawy i wraży
I wciąż w mocniejsze uderzając tony,
Stoi z granitu na odwiecznej straży.

I niemasz pewnie na tej wielkiej Ziemi
Gleby, o której dziejach tak pamiętasz,
I tak zalanej rzekami krwawemi.
Jako ten cichy łyczakowski cmentarz.

Nie schylaj czoła w rozpacznej zadumie,
Ani nad dolą czyją zapłacz biedną.
Bo Lwów o wielkość swoją walczyć umie
I przetrwał wiele, i przetrwa niejedno.

Duch jego w bojach zaprawił się z młodu
I nie zna serca niewieściej udręki.
Okrzepnie raczej w murach swego grodu.
Gdy strzał usłyszy z hajdamackiej ręki.

Tylko na dziejów zakrwawionej wstędze
Znów jedną boleść rycerską odmierzy
I znowu duszę odnowi w przysiędze.
Że wiecznie przetrwa na wschodniej rubieży.

K. ĆWIERK.

Zagłębie Dąbrowskie a Śląsk.

Nie trzeba wielkiej spostrzegawczości, ani zagłębiania się w statystykę, aby móc dostrzec wielkie zmiany, jakie zaszły w Zagłębiu Dąbrowskiem po przyłączeniu Śląska do Polski. Bujne przed wojną życie Zagłębia, zarówno pod względem kulturalnym, jak i handlowym po trochu i **stale zamiera**, mimo chwilowego od czasu do czasu polepszania się konjunktur, szczególnie w przemyśle. Najbardziej rażąca różnica między tem, co było przed wojną, a ściślej mówiąc przed pięćdziesiątem, a tem, czego jesteśmy świadkami obecnie, uwidoczniła się przedewszystkiem w dziedzinie życia kulturalnego i handlowego.

Co drugi inteligentny Zagłębianin zupełnie zresztą słusznie każdą rozrywkę w Katowicach, począwszy od najbardziej niewyszukanej zabawy restauracyjnej, a skończywszy na teatrze i koncertach, **stawia wyżej** niż podobne przyjemności sosnowieckie, będzińskie, czy dąbrowskie. **Siła atrakcyjna Katowic** polega na tem, że miasto to, będące stolicą potężnego ośrodka przemysłowego, rozporządza takiemi udogodnieniami natury technicznej i ma tak po europejsku zbudowane lokale publiczne, że Zagłębie w porównaniu z tem jest kopciuszkiem, żyjącym resztkami swych niezniszczonych aspiracyj.

Jeżeli chodzi o handel, to coraz częściej słyszeć można o przeniesieniu, lub zamiarze przeniesienia tego lub innego biura handlowo-przemysłowego do Katowic. W najlepszym razie poważniejsi handlowcy, utrzymujący biura w Zagłębiu, są mimo to tak ściśle związani i tak uzależnieni od Śląska, że tylko ze względu na lokal lub tańszą w Zagłębiu pracę, pozostają na miejscu.

Zdawałoby się, że przeczy temu **gromadny przyjazd Ślązaków po zakupy do Zagłębia**. Po bliższem przyjrzeniu się temu ruchowi, chociaż tylko na ulicy Modrzejowskiej, nie można nie zauważyć, że zarówno gatunek kupujących, jak i rodzaj zakupów świadczy, iż **Zagłębie odgrywa tu rolę niejako warszawskiego Kercelaka**, gdzie niezawsze kupuje się towar najlepszy i rzadko kiedy zupełnie nowy, ale za to tańszy, niż na Marszałkowskiej lub Nowym Świecie.

Przed wojną wielu z pośród Zagłębian odwiedzało Katowice, zostawiając tam niemało ruldi, ale istnienie granicy w pewnym stopniu było dużym hamulcem, a jednocześnie **ruch przejezdnych nad granicą i ruch towarowy bogacił Sosnowiec**, stawiając go w rzędzie jednego z największych miast w byłej Kongresówce.

Dziś sytuacja zmieniła się zasadniczo i, nie mówiąc już o Będzinie i Dąbrowie, nawet **Sosnowiec staje się rozpaczliwie szybko głuchym partykularzem**. Nie pociesza nas fakt wzrostu ludności. Wzrost ten odbył się częściowo sztucznie przez **przyłączenie Milowic i Modrzejowa**, częściowo zaś w sposób naturalny, lecz podniesienie się liczby mieszkańców nie zawsze ma wpływ na ożywienie się miasta pod każdym względem, szczególnie w takich warunkach, gdy w odległości kilku kilometrów, tuż niemal pod bokiem są Katowice, w których z wielu względów koncentrują się niemal wszystkie interesy całego Zagłębia węglowego.

Umotywowanym aspiracjom Katowic do zostania w całem tego słowa stolicą całego śląskiego ośrodka przemysłowego nikt zapewne przeszkadzać nie będzie, przeciwnie należałoby pomagać w tem, by miasto to, choć bez wiekowej tradycji, stało się obok Poznania, Krakowa, Lwowa i Wilna **poważnem środowiskiem kulturalnem, przynoszącem zaszczyt mądrej i celowej gospodarce rządów polskich**.

Fakt zacierania się wiekowiekowej granicy kosztem znaczenia Zagłębia winien-by stale być brany pod uwagę przy wszelkich poczynaniach **Zagłębia** na wszystkich polach działalności społecznej, szczególnie zaś tam, gdzie współpraca ze Śląskiem daje pewność stworzenia silnej organizacji, z którąby liczono się poważnie w sferach decydujących. Mamy tu na myśli **przedewszystkiem organizacje kupieckie i rzemieślnicze**, które obecnie w Zagłębiu prowadzą żywot suchotniczy.

O współpracy organizacyjnej ze Śląskiem, choćby tylko narazie sporadycznie, warto pomyśleć poważnie, aby w ten sposób wzbudzić wiarę wśród stanu średn. Zagłębia w poprawę stosunków na tem polu, do czego doprowadzić może jedynie świadomość wśród kupców i rzemieślników, że tworzą oni poważną część jednej potężnej organizacji wielkiego środowiska przemysłowego, z którego opinją o jego sprawach żywotnych musi się liczyć każdy rząd i całe społeczeństwo polskie.

Ks. Biskup Kubina w Dąbrowie

Na zaproszenie ks. kanonika St. Mazurkiewicza wczoraj rano przybył J. E. ks. Biskup Kubina, który odprawił w miejscowym kościele cichą Mszę św., a następnie udzielał młodzieży szkolnej Sakramentu Bierzmowania.

Do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 2.100 osób. J. E. ks. Biskup Kubina udał się na plebanję na obiad, gdzie informował się u przybyłych z dekanatu proboszczów w sprawach parafjalnych. Jednocześnie J. E. ks. Biskup zwrócił uwagę dlaczego podczas Mszy św. w kościele dziatwa nie śpiewała, jak to ma miejsce w innych kościołach, a specjalnie na Górnym Śląsku, który jeżeli pozostał katolickim i polskim to zawdzięczać należy główn̄ie pieśni polskiej w kościołach.

Uwaga J. E. ks. Biskupa Kubiny jest rzeczywiście słuszna i należy przypuszczać, że nauczycielstwo zwróci na to uwagę, zwłaszcza, że przecież lekcje śpiewu w szkołach są prowadzone.

O godz. 4 popoł. ks. Biskup Kubina odjechał do Częstochowy z powrotem.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 NIEDZIELA	Dziś Rafała Arch. Jutro Kryspina M. Wsch. słońca 6.15 Zach. „ 4.27

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru

Niedziela pop. „Pan Minister“, wieczorem — „Wicek i Wacek“.

Teatr Sosnowiecki w Będzinie

W poniedziałek w sali „Corso“ — „Wicek i Wacek“ Pocz. g. 8,15 wiecz.

Teatr w Dąbrowie.

W środę w sali „Kometa“ — „Wicek i Wacek“. Pocz. g. 8,15 wiecz.

Zniżka cen biletów,

Od czwartku ceny biletów w teatrze miejskim zostają znacznie zniżone. Zniżka wynosi 30 proc.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Trujący Czar“ w głównej roli śp. Rudolf Valentino.

Oaza: Bogowie, ludzie i zwierzęta.

Sfinks: „Variete“ Emil Janings i Lya de Putti.

Momus: „Książe krwi“ śp. Rudolf Valentino. 6836

Nasz felieton dzisiejszy.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy utwór fantastyczny młodego literata z Krakowa, Leona Kruczkowskiego, który wiele swych utworów zamieszczał w czasopismach i dziennikach krakowskich.

Przed otwarciem „Ogniska“.

Jak już pisaliśmy, w niedzielę, dnia 31 bm. odbędzie się w Dąbrowie uroczyste poświęcenie i otwarcie wspólnej siedziby wszystkich miejscowych organizacyj narodowych, p. n. „Ognisko“ przy ulicy Sobieskiego.

Uroczystość wspomniana odbędzie się podług następującego programu: Do godziny 9 rano zbiórka poszczególnych organizacyj w lokalach „Ogniska“ i pochód do kościoła. O godzinie 9 i pół uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru zarządu głównego zw. zawod. górników „Praca Polska“. Po nabożeństwie zbiórka przed kościołem i pochód do „Ogniska“. O godzinie 10 — 12 poświęcenie lokalu i odpowiednie przemówienie w wielkiej sali „Ogniska“. O godzinie 12 — 12 i pół wbijanie gwoździ do sztandaru „Praca Polska“ w małej sali „Ogniska“. O godzinie 12 i pół — 15 okręgowe zebranie Związku ludowo-narodowego w wielkiej sali „Ogniska“. O godzinie 15 — 19 posiedzenie poszczególnych organizacyj. O godzinie 19 wieczorem uroczysta wieczornica, urozmaicona gimnastycznemi pokazami i artystycznemi rozrywkami w wielkiej sali „Ogniska“.

Jak się dowiadujemy, uroczystość powyższa zapowiada się doskonale i będzie pewnego rodzaju przeglądem sił miejscowych organizacyj narodowych. Prócz zaproszonych pokrewnych organizacyj z innych miejscowości, udział w uroczystości zapowiedzieli posłowie oraz wybitni działacze narodowi.

Z za kulis miejscowej P. P. S.

Wiceprezydent m. Sosnowca p. Jarża jest od kilku dni chory. Prawdopodobnie wypadek ten uczynił aktualną kwestję zmiany na stanowisku wiceprezydenta. W sferach socjalistycznych mówi się o kandydaturze ławnika-delegata p. Keniga i p. Kurka, urzędnika Kasy chorych.

W czem miałby się narazić swym towarzyszom p. Jarża, narazie nie wiemy ani chcemy wiedzieć. Uraza bowiem do p. Jarży może mieć tylko charakter osobisty, a nie na platformie programu gospodarki miejskiej, która po zmianie wiceprezydenta będzie prowadzona nadal na sposób socjalistyczny, a może i z gorszym skutkiem, niż za rządów p. Jarży.

Macierz Polska.

W piątek 22 października odbyło się posiedzenie zarządu Macierzy Polskiej na plebanji w Sosnowcu.

Na jubileuszowy walny zjazd do Warszawy delegowano p. A. Barańskiego: kierownika szkoły, ks. szam. Plenkiewicza, p. Korzeniowskiego. Dn. 31 listopada i 1 i 2 grudnia odbędzie się trzydniowy kurs oświatowy, poświęcony sprawom teatrów ludowych i kulturze artystycznej.

Tematem kursu będzie: historyczny rzut powstania teatru, forma sztuki teatralnej, teatr jako czynnik oświatowy, organizacja teatrów amatorskich, role, repertuar, próby, kostjumy, nauka charakteryzacji, scena, literatura teatralna, psychologja widza.

Macierz wyraża nadzieję, że Stowarzyszenia i Kółka amatorskie już od dziś zgłaszać będą swoje uczestnictwo. Kurs ten jest też ważny dla sfer oświatowych i nauczycielskich, dlatego prowadzony on będzie w porozumieniu z inspektorem szkolnym p. Winiarskim. Kursy odbędą się w Zawierciu, w Będzinie, w Sosnowcu i w Dąbrowie.

Macierz przyłącza się do pokrewnych organizacyj i wprowadza stały sekretarjat na plebanji, a do ściągania składek członkowskich posyłać się będzie od 1 listopada inkasenta.

Walne zgromadzenie Koła odbędzie się w czasie od 10—20 listopada rb.

Z funduszów Macierzy przyznano dotacje czytelni I — 600 zł., czytelni drugiej—325 trzeciej—325 zł., czwartej 325, dla okręgu 53 zł. 79 gr., na pensję sekretarki 60 zł., na kancelarję 65 zł. 75 gr., biednej uczenicy na Górnym Śląsku 25 zł., niezamożnym uczniom 100 zł. na studja, na walny zjazd w Warszawie 75 zł.

Wszyscy członkowie Macierzy otrzymają informacyjne listy z odpowiedzią. Odpowiedź wypełnioną należy zwrócić, o co na tej drodze Macierz Polska gorąco uprasza.

Rok jubileuszowy zaznaczył się wybitnie w akcji Macierzy. Istnieje 13 kół czynnych stworzono 23 komitety gminne, uruchomiono 21 czytelni szkolnych, a dalsza praca w tym kierunku musi iść żywem tempem.

Posiedzenie Rady szkolnej powiatowej.

W nadchodzącą środę o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu odbędzie się w drugim terminie posiedzenie Rady szkolnej powiatowej pod przewodnictwem sędziego p. R. Hermana. W porządku dziennym przewidziane jest między innemi: mianowanie i przeniesienie nauczycieli oraz zatwierdzenia członków dozorów szkolnych, sprawy scalenia szkół, rozpatrzenie podań o udzielenie koncesji na prowadzenie szkół prywatnych, rozpatrzenie podań o uchylenie orzeczeń karnych za nieposyłanie dzieci do szkół, sprawa przemianowania dozoru szkolnego miasta Będzina i Zawiercia na Radę szkolną miejską, sprawy szkolne dozoru szkolnego gm. Niwka, sprawy wyższych kursów nauczycielskich, rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarzy budżetów szkolnych na rok 1927, uchwalenie preliminarza budżetowego **Rady szkolnej** powiatowej na rok 1927.

Hjeny węglowe.

W związku ze wzmożonym popytem na węgiel, w Zagłębiu zaczęły żerować różne indywidua, które wyzyskując nieświadomość przyjezdnych, poszukujących węgla, proponują swe usługi, ofiarując bądź węgiel, którego nie mają, bądź też pobierają zaliczki, których nigdy nie zwracają. Pomijając już fakt, iż hjeny te nie płacą żadnych podatków, zwrócić należy uwagę, że tego rodzaju proceder, jako oszukańczy, winien być przez władze tępiony, co ułatwia okoliczność że w każdej miejscowości znani są ogólnie osobnicy, nie mający żadnego stałego zajęcia, a mimo to prowadzący wesołe i dostatnie życie, na co czerpią środki rzekomo z handlu węglem, a w istocie z wyłudzania od naiwnych większych lub mniejszych sum na poczet dostawy węgla, którego nie mają i nie dostarczą.

Badania archeologiczne w Zagłębiu.

Wczoraj przybył do Sosnowca kierownik pracowni archeologicznej Tow. Nauk. Warsz. państwowy konserwator zabytków przedhistorycznych p. Stefan Krukowski, celem przeprowadzenia badań archeologicznych na terenie Zagłębia. W związku z pobytem p. Krukowskiego w Sosnowcu zaznaczyć należy, że podczas robót ziemnych na terenie Tow. br. Renard w początkach września znaleziono kieł mamuta, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Niezwykłem tem zjawiskiem niespotykanem dotychczas na terenie Polski, zajmie się również kierownik pracowni archeologicznej p. Krukowski i niewątpliwie wyjaśni okoliczności, w jakich znalazł się ten okaz przedhistoryczny na terenie Sosnowca.

„Dzień oszczędności“

W związku z organizującym się na dzień 31 października b. r. z inicjatywy P. K. O. „Dniem oszczędności“ w całem państwie, poza Komitetem stołecznym powstają komitety lokalne, których zadaniem będzie propaganda w tym dniu idei oszczędności wśród wszystkich warstw ludności.

Ze względu na doniosłe znaczenie idei oszczędności dla gospodarczego odrodzenia i rozkwitu państwa, minister spraw wewnętrznych wydał odezwę do wojewodów, polecającą im podjąć starania za pośrednictwem podwładnych urzędów administracyjnych aby propaganda idei oszczędności ze strony

...iż doznała najenergiczniejsze poparcie.
Propaganda ma się odbywać zapomocą kazań w kościołach, odczytów, odezw, zebrań i t. d.

Zebrania kontrolne rocznika 1894.

Od dnia 25 b. m. włącznie zebrania kontrolne dla szer. rez. i pospolitego ruszenia rocznika 1894 odbywać się będą w następującym porządku alfabetycznym, a mianowicie: 26.10 z litery A B C. 27.10 — D E F G. 28.10 — H I J. 29.10 — K. 30.10 — L Ł M. 2.11 — N O P. 3.11 — S. 4.11 — R T U. 5.11 — W Z.

Z narodowej organizacji kobiet.

Ogólne zebranie członkiń N. O. K. w Sosnowcu odbędzie się we wtorek dnia 26 b.m. o godzinie 7 i pół wieczorem na plebanji w Sosnowcu.

Porządek dzienny przewiduje: sprawozdanie kasowe, sprawy bieżące i zapisy na wieczorowy kurs kroju i szycia. Uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd N. O. K.

Pensje dla urzędników państwowych.

Pensje urzędników państwowych za listopad ze względu na dwa dni świąt będą wypłacane już 30 października.

Likwidacyjne posiedzenie Komitetu Tygodnia lotniczego w Dąbrowie.

W środę, dnia 27 b.m., o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Banku Udziałowego w Dąbrowie odbędzie się posiedzenie likwidacyjne Komitetu Tygodnia lotniczego, celem zakończenia rachunków i ostatecznego załatwienia wszelkich spraw, dotyczących wspomnianej imprezy. Obecność na posiedzeniu członków Komitetu wykonawczego i przewodniczących poszczególnych sekcyj obowiązkowa.

Z sali odczytowej.

Staraniem Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu w dniu 28 b. m. tj. w czwartek przyszłego tygodnia wygłosi p. Bohdan Stypiński przedstawiciel Centrali odczyt na temat: **„Rola organizacji na tle obecnej sytuacji“**. Ponieważ temat ten będzie ze wszech stron b. interesujący, pożądanem jest szersze zainteresowanie się nim, szczególnie wśród sfer gospodarczych.

Poświęcenie kina.

Wczoraj przed południem odbyło się poświęcenie nowego w Sosnowcu kina „Oaza“. Poświęcenia dokonał ks. szambelan Plenkiewicz. Wieczorem odbyło się otwarcie kina, które niewątpliwie będzie się cieszyło dużem powodzeniem, czego mu należy życzyć jak najszczerzej.

Odczyt w Domu Ludowym.

Dziś o godzinie 6 popołudniu w sali Domu Ludowego w Sosnowcu odbędzie się odczyt na temat okultyzmu. Wejście dla członków 50 gr., dla niecżłonków 75 gr.

Apel sekcji loterji fantowej.

W związku ze zbliżającym się terminem Tygodnia Akademika, sekcja loterji fantowej w Dąbrowie zwraca się za naszem pośrednictwem z gorącym apelem do społeczeństwa o łaskawe składanie fantów, ewentualnie datków pieniężnych na wspomniany cel. Wszelkiego rodzaju fanty oraz ofiary w gotówce można składać: w Magazynie współczesnym przy ul. Sobieskiego, u p. M. Srokowskiej przy ul. 3 Maja 16, u p. A. Vielroze przy ul. Sobieskiego, u p. Z. Laubitzowej przy ul. Wiejskiej, w aptece p. Barszczewskiego przy ul. Kr. Jadwigi, u p. E. Daneckiej przy ul. Kościelnej, u p. K. Faryaszewskiej na kopalni Flora.

Sekcja ma niepłonną nadzieję, iż z uwagi na znane ogólnie cele Tygodnia Akademika społeczeństwo Dąbrowy nie odmówi swej pomocy i chętnie poprze tak wzniosłe zamierzenia.

Ze zgromadzenia szewców w Sosnowcu.

Urząd starszych zgromadzenia szewców w Sosnowcu zawiadamia swych członków, iż doroczne święto Kryspina i Kryspjanina przypada dnia 25 października r. b. t. j. w poniedziałek, w którym to dniu uprasza członków o obowiązkowe przybycie wraz z czeladzią, uczniami i rodziną. Prosimy również wszystkich nie należących do cechu mistrzów i czeladź, aby przybyli na nabożeństwo, które będzie odprawione w kościele parafjalnym w Sosnowcu. Zbiórka o godzinie 8.30 rano w lokalu Cechu, ulica Sienkiewicza Nr. 8. Pochód do kościoła na nabożeństwo o godzinie 9 rano. Po nabożeństwie referaty: W sprawie ustawy przemysłowej. O pożyczce państwowej dla rzemieślników. Upadek rzemieślników chrześcijan.

Życie religijne w Zagłębiu Dąbrowskiem.

WZMOŻONA OFIARNOŚĆ NA KOŚCIOŁY I POGŁĘBIENIE DUCHA KATOLICKIEGO W ŻYCIU SPOŁECZNEM.

Od jednego z księży miejscowych otrzymaliśmy następujące cenne uwagi na powyższy temat:

W Zagłębiu Dąbrowskiem pomimo intensywnej pracy politycznych i religijnych wichrzycieli daje się zauważyć systematyczny zwrot ku lepszemu. Powoli budzi się poczucie religijne i pewna chęć naprawy złego nietylko wśród inteligencji, lecz także i wśród robotników, co daje się zauważyć w uczęszczaniu do kościoła i w ofiarności na jego potrzeby.

Ze strony miejscowego przemysłu piękny początek dała **kopalnia Piaski**, która w ostatnich kilku latach wybudowała **wspaniały kościół** w stylu gotyckim. Na tak wysoce obywatelski gest zarządu kopalni **odpowiedzieli robotnicy również z godnością i zrozumieniem rzeczy**. Nie licząc już poważnych sum, które w ciągu dwuch lat złożyli na wykończenie ołtarzy, kupno drogocennej monstrancji i kosztownych aparatów kościelnych, w ostatnim czasie **ofiarowali cały swój jednodniowy zarobek** na zakupienie ziemi i ogrodzenie nowego cmentarza.

Piękny przykład ofiarności dała **Łagisza**, która w najkrytyczniejszym czasie i to **w ciągu jednego roku wybudowała skromny kościółek** i zaopatrzyła go w niezbędne utensylia i aparaty kościelne.

O budowie nowego kościoła poważnie myślą **Miłowice**, które, jak nas dochodzą wieści, **plan kościoła i kosztorys już wysłały do Warszawy**.

Z podobnym zamiarem dla **Wojkowic Komornych** nosi się **Tow. Saturn**.

Przed dwoma laty dzięki zabiegom i dyplomacji **ks. Pruchnickiego Tow. Warszawskie na Niemcach** miało w projekcie budowę wielkiego kościoła.

Znani ze swej niestrudzonej pracy na niwie społecznej i religijnej nasi księża dziekani prawie równocześnie wypowiadają się z zamiarem **budowy nowych kościołów w Będzinie i w Zawierciu**.

Grodziec nie może przeboleć **ruin kościółka św. Doroty i coraz usilniej atakuje województwo o zalegalizowanie statutu opieki nad historycznym zabytkiem Zagłębia**.

Ostatniemi czasy po zwiedzeniu wystawy przemysłowej w Częstochowie **robotnicy Wojkowic Komornych, Porąbki i częściowo z Grodźca** rzucili myśl energicznej zbiórki **na zakupienie nowych dzwonów**. Z tych pierwsze **Wojkowice Komorne** swój zamiar w czyn wprowadziły i już w tym roku na Boże Narodzenie sprowadzają trzy dzwony z Bielska za sumę 13 tysięcy złotych.

Obecny sezon letni i jesienny mija na ustawicznej pracy koło kościołów począwszy od Będzina, Dąbrowy i Strzemieszyc aż do biednej Łagiszy i mało znanego światu Błędowa. Tylko w Czeladzi praca w kościele została wstrzymana z powodu budowy przez miasto Domu ludowego i remizy strażackiej.

Życie religijne we wszystkich parafjach dekanatu polega na ożywionej pracy w bractwach i stowarzyszeniach religijnych. Szczególny ruch daje się zauważyć w tercjarstwie, które w tym roku urządza już **drugi zjazd w Dąbrowie Górniczej**. W bieżącym roku, tercjarze dzięki **intensywnej pracy ks. kan. Zamojskiego, zdobyli się na własny dom z trzechmorgowym ogrodem dla starych i niedołężnych tercjarzy**.

I organizacje kulturalno-oświatowe w Zagłębiu z czynną pomocą przychodzą kościołowi. Organizacje i związki robotnicze coraz częściej występują do otwartej walki z wszelkiego rodzaju wrogami kościoła, zaczynszy od Huszny, którego związek kolejarzy w Strzemieszycach wyrzucił ze sali w połowie odczytu, a Grodziec na skutek protestu instytucyj społecznych nie wpuścił zupełnie w granice parafji.

Również młodzież Zagłębia rozumie i kocha organizacje niezatrute duchem partyjnym, o czem świadczą te liczne zloty harcerskie i ostatnie dwa zjazdy Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Częstochowie, na których **najliczniej reprezentowane było Zagłębie Dąbrowskie**.

Wobec tak życzliwie usposobionych związków robotniczych i wszystkich instytucyj społecznych dla spraw religijno-narodowych nawet pomimo niezdrowych prądów ze stolicy, do nas wiejących, możemy mieć nadzieję, iż przy pomocy Ligi Katolickiej, przez Najwyższego Pasterza w czyn wprowadzonej, wytworzymy jednolity front owocnie pracujący dla wiary i szczęścia całego narodu.

Teofis.

Echa zagadkowego wypadku.

Jak już pisaliśmy, sekcja zwłok Marji Burgat, którą znaleziono nieżywą na ul. Małachowskiego w Będzinie, nie ustaliła przyczyn mogących rzucić pewne światło na zagadkową śmierć dziewczyny. Również energiczne dochodzenie, prowadzone pod osobistem kierownictwem podprokuratora Sądu okręgowego, dr. Kwasika, nie dało pozytywnych wyników, pomimo przesłuchania kilkunastu osób i rewizji w mieszkaniu chlebodawcy Burgatówny. Zdołano jedynie ustalić, iż wszelkie pogłoski, dotyczące Burgatówny i jej tajemniczej śmierci, nie odpowiadają prawdzie i w obecnej chwili istnieje tylko jedna hipoteza, mianowicie, że dziewczyna popełniła samobójstwo.

Kupiec z Częstochowy okradł kupca z Sosnowca.

Kupiec sosnowiecki Berek Klainert, zadowolony z przebiegu korzystnych dlań tranzakcyj, siadł w poczekalni II klasy w Częstochowie i oczekiwał pociągu. Obok siebie postawił walizkę zawierającą towary na sumę 600 złotych. Zatopiony w obrachunkach pan Berek usłyszał w pewnej chwili głośne „dzień dobry“.

Podniósł głowę i ujrzał przed sobą kolegę po fachu, niejakiego Granla Fajermana, z Częstochowy. Obaj kupcy po przywitaniu wszczęli ze sobą żywą dysputę. Mówione o tem i owem, przyczem Fajerman posilał się wydobytemi z koszyczka wiktuałami. Pana Berka na ten widok również wzięła chętka do jedzenia, więc nie namyślając się wiele, oddał w opiekę znajomemu walizkę i poszedł do bufetu. Wówczas Fajerman czemprędzej zamienił swój koszyczek z niedojedzonym kawałkiem chleba na walizkę znajomego i nieznacznie się oddalił. Po załatwieniu rachunku za spożyte smakołyki p. Klajner wrócił na stare miejsce lecz jakże się przeraził, gdy częstochowianina nie zastał tam, jak i swojej walizki. Przebiegł kilkakrotnie teren dworca i pobliskie mu ulice, złodzieja jednak nie odnalazł. Zmęczony bezcelowem poszukiwaniem, zdecydował się zameldować o kradzeży w posterunku policji. Za Fajermanem wysłano list gończy.

Tajemniczy pasażer z rewolwerem.

W poczekalni dworca kolejowego w Częstochowie policja zatrzymała niejakiego Adamczyka [illegible], pochodzącego z Dąbrowy, a nie posiadającego obecnie stałego miejsca zamieszkania, który bez celu przesiadywał na stacji. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy Adamczyku rewolwer z czterema nabojami. Posiadany nielegalnie rewolwer skonfiskowano i wraz z protokułem przesłano do starostwa, Adamczyka zaś po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielczego Stow. Spożywców w Będzinie, zamieszczone w dzisiejszym nr. „Kurjera Zachodniego“.

Tajemnicze zwłoki.

Wczoraj popołudniu na pastwisku golonoskiem pomiędzy kolonją „Dziewiąty“ a kolonją „Zieloną“ za kolejką kop. „Paryż“ znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 60-ciu. Z wyglądu zewnętrznego nieboszczyka można sądzić, że był to jakiś żebrak lub umysłowo chory. Zwłoki zostały zabezpieczone na miejscu, celem zbadania ich przez komisję sądowo - lekarską.

Sąd doraźny w Sosnowcu.

W nadchodzący wtorek stanie przed sądem doraźnym w Sosnowcu 19-letni Jan Kurek z Przegini, oskarżony o podpalenie z zemsty stodoły swego brata Franciszka.

Zamach samobójczy.

17-letnia Antonina Kapuścińska, zamieszkała przy rodzicach, przy ul. Dalekiej 16 w Sosnowcu usiłowała popełnić samobójstwo, zażywając esencji octowej. Po udzieleniu pomocy na miejscu, denatkę odwieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Przyczyną samobójstwa było niepo rozumienie w pracy.

Kradzież królików i kur.

Werwieckiemu Stanisławowi zamieszkałemu w Ząbkowicach nieznani sprawcy skradli onegdajszej nocy z komórki króliki i kury, wartości 40 zł.

Przez wybite szyby.

W nocy z czwartku na piątek wtargnęli jacyś nieznani osobnicy za pomocą wybicia szyb, do mieszkania Marji Łukasik, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Topolowej 1. Złodzieje spakowawszy wszystką garderobę i bieliznę, ogólnej wartości przeszło 1.000 zł., wynieśli się z łupem tą samą drogą w niewiadomym kierunku.

Energiczne śledztwo w celu wykrycia złodziei prowadzi miejscowa policja.

Nakładem księgarni Trzaska Ewert i Michalski, Warszawa — Krakowskie Przedmieście Nr. 13 ukazał się 17 zeszyt Ilustrowanej Encyklopedji. Zeszyt obejmuje litery: Hun-Ise. Cena zeszytu 6 zł. 50 gr. W prenumeracie 4 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Kownackiemu. Należy się w tej sprawie zwrócić do sądu. Nie uważamy za stosowne zamieszczać listu, co do którego może powstać podejrzenie, iż ma on na celu załatwienie porachunków osobistych.

Ze sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY Nr 14.

**Sosnowieckiego Podokręgu K. Z. O. P. N.
Adres Sekretarjatu: Wł. Kosmala,
Sosnowiec, Racławicka 10.**

1. Werefikowano zawody o mistrzostwo Klasy C. Werefikacja tych zawodów i tabela opublikowana zostanie w jednym z następnych komunikatów.

2. W związku z werefikacją zawodów Klasy C. podaje się do wiadomości mistrzów poszczególnych grup: I-sza grupa —Z.T.G.S. Makabi Sosnowiec; II-ga grupa — T.S. Sarmacja Będzin; III-cia grupa — K.O.S. Victorja 22 Częstochowa.

3. Ustala się następujące terminy zawodów finałowych — mistrzów grup o wejście do Klasy B przez wylosowanie:

31.10 1926 r. Victorja — Makabi. 7.11 1926 r. Makabi — Sarmacja. 14.11 1926 r. Sarmacja — Victorja. 21.11 1926 r. Makabi — Victorja. 28.11 1926 r. Victorja— Sarmacja. 5.12 1926 r. Sarmacja — Makabi.

Kluby znajdujące się na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Nadmienia się że zawody kwalifikacyjne— powyższe winny odbywać się na boiskach uznanych przez Podokręg dla Klasy B.

Kierownictwo Podokręgu Sosnowieckiego
K. Z. O. P. N.

Wrażenia z wycieczki grodźczan do Rudy Śląskiej.

Ruda Śląska jest ładną osadą fabryczną z pięknym parkiem, ładnymi domami, kilkoma kościołami i wspaniałym szpitalem, położona tuż nad granicą niemiecką koło Biskupic i Bobrka, wytkniętą tak niekorzystnie iż pola gospodarzy, zamieszkałych na polskiej stronie leżą po stronie niemieckiej, co powoduje dla nich duże przykrości i utrudnia pracę na roli.

Ruda posiada 28,000 mieszkańców i rekrutuje się przeważnie z robotników kopalnianych. Dawna kopalnia „Brandenburg", obecnie „Wawel" zwana, zatrudnia 2000 robotników, druga „Wolfgang" 2000 robotników i koksownia 1500 do 2000 robotników. Ludność w Rudzie jest dość uboga i odczuwa bardzo dotkliwie brak pracy, a nie posiadając roli ani paszy dla bydła, pozbawiona jest prawie zupełnie mleka.

Wycieczka grodźczan w dniu 17 bm. z powodu dorocznego święta, zorganizowana została przez miejscowe zabiegliwe „Koło Polek" na cześć pani Marji Ciechanowskiej z Grodźca, członkini Koła, która w dniu 12 września gościła w swoim majątku wycieczkę, składającą się z 82 członkiń „Koła Polek" z Rudy. Wycieczka najpierw udała się do kościoła jezuickiego, ślicznie przystrojonego na tę uroczystość zielenią. Piękne śpiewy chóralne licznie zgromadzonych członkiń „Koła" i wiernych nadały tej uroczystości wzniosły nastrój. Następnie złożono krótką wizytę u ojca superiora, który skreślił w kilku słowach powstanie tej świątyni, zbudowanej w roku 1868 z inicjatywy byłego właściciela Rudy p. von Stechow. Obecnym właścicielem Rudy jest hr. Balleström. Z kościoła udano się w towarzystwie p. sędziego Podoleckiego na miejscowy cmentarz parafjalny, gdzie wznosi się piękny pomnik w postaci orła na kamiennym bloku, zrzucającego z siebie kajdany niewoli. Nieco dalej, na miejscu, gdzie w sposób nieludzki przez Niemców został zamęczony patrjota i męczennik Janas, znajduje się jego mogiła, zwana „Pagórkiem Janasa" z tymczasowo postawionym krzyżem drewnianym.

Zwiedziliśmy pozatem szpital wraz z budynkami gospodarczymi, wzniesionymi wśród pięknego parku. Szpital ten jest ostatnim wyrazem higieny, nauki i komfortu.

W drodze do sali, gdzie mieliśmy się udać na zabawę, widzieliśmy pomnik „Wolności", a nieco dalej armatę rosyjską, zdobytą przez Niemców w czasie wojny światowej, a wspartą ongiś o cementową ścianę, ozdobioną orłem pruskim i wizerunkiem cesarza Wilhelma, która jako przypominająca smutne dni niewoli, przez wolnych obecnie mieszkańców Rudy została usunięta. Inicjatorem wzniesienia posągu „Wolności", jakoteż pomnika i grobów poległych bohaterów powstania na cmentarzu był p. sędzia Podolecki, który prócz tego w czasie swej pięcioletniej pracy w Rudzie założył bibljotekę o 20.000 tomach, czytelnię oraz kursa szycia i gotowania. P. Podolecki jest powszechnie lubiany i szanowany, a w swej pracy społecznej bierze czynny udział we wszystkich sprawach, interesujących ogół mieszkańców.

Po smacznym obiedzie i wspólnej kawie, na sali, którą w jednej chwili zaległa głęboka cisza, przemówiła przewodnicząca „Koła Polek" p. Hulokowa, dziękując p. Ciechanowskiej w imieniu Koła za jej serdeczne i gościnne przyjęcie w Grodźcu, jak również za odwiedziny w Rudzie. Następnie przemówił do licznie zebranych członków Koła i gości p. Sylwester Wieczorek, prezes Kółka rolniczego w Grodźcu, który wyraził podziw dla dotychczasowej pracy Koła Polek, przypominając jednocześnie o wyborach do Rad gminnych w dniu 15 listopada r. b., który będzie dniem egzaminu kobiety, matki, żony, córki śląskiej, biorących czynny udział w utrwaleniu i utrwaleniu wspólnego frontu polskiego. Po przemówieniu p. Wieczorka wszedł na salę sędzia p. Podolecki, wracający z zebrania przedwyborczego, któremu przewodniczył, przynosząc radosną wiadomość, iż przed chwilą wszystkie stronnictwa polskie w Rudzie połączyły się w jeden silny blok narodowy, którą wiadomość tę zebrani przyjęli długotrwałemi oklaskami. Pani Marja Ciechanowska, wzruszona patrjotyzmem swych towarzyszek i żywym dowodem ich życzliwości i szczerej przyjaźni, dziękowała gorąco za doznane serdeczne przyjęcie w Rudzie, w odpowiedzi na co odezwały się huczne oklaski.

Następnie odbyła się zabawa taneczna, która pozostawiła po sobie jak najmilsze wrażenie.

Uczestnik

Wiadomości ze Śląska.

Odczyt kpt. Orlińskiego.

Onegdaj o godz. 8 i pół wieczorem przybył oczekiwany od zeszłego tygodnia kpt. Orliński. Na dworcu oczekiwali znakomitego lotnika: prezes L. O. P. P. dr. Potyka, dowódca dywizji śląskiej, gen. Zając, płk. Zawistowski, prezes dyrekcji kolejowej, inż. Dobrzycki, prezes Rady miejskiej, dr. Piechulek, inż. Drzewicki, oraz p. Ludwig. Po powitaniu na dworcu, kpt. Orliński udał się do Domu związkowego, gdzie wygłosił odczyt, a nie jak pierwotnie zapowiedziano w Teatrze.

Prelegent w barwnych słowach opowiedział o swoim powietrznym raidzie Warszawa — Tokio — Warszawa, o słonecznej Japonji, pobycie tam i drodze powrotnej.

Mimo, że odczyt był spóźniony, sala szczelnie była wypełniona publicznością, która gorąco oklaskiwała dzielnego lotnika.

Po odczycie przedstawiciele społeczeństwa i władz administracyjnych i wojskowych podejmowali kpt. Orlińskiego w hotelu „Savoy". W czasie przyjęcia ofiarowano bohaterskiemu lotnikowi rzeźbę z węgla, wykonaną przez górników z polskich kopalń skarbowych oraz bilety wizytowe ze stali, wykonane w hucie Pokoju.

Kpt. Orliński o lotnisku katowickiem.

Przed wyjazdem z Katowic, skąd kpt. Orliński udał się wczoraj o godz. 11 rano do Krakowa, żegnany na dworcu przez władze LOPP., dr. Potyka zaprosił kpt. Orlińskiego na lotnisko katowickie. Po obejrzeniu lotniska kpt. Orliński złożył następujące oświadczenie:

„Na prośbę starosty, dr. Potyki jako prezesa komitetu wojewódzkiego LOPP. zwiedziłem dziś lotnisko w Zawodziu. O budowach tamtejszych (hangar, warsztaty, stacja benzynowa, budynki administracyjne i t. d.) nie będę się rozwodził, gdyż robią one wrażenie wprost imponujące. Natomiast kilka słów o samym terenie. Otóż mimo deszczów w ostatnich dniach nie ma miejsca na lotnisku, gdzieby lądowanie było niemożliwe.

Wschodnia połowa terenu jest bez zastrzeżeń nadająca się do lądowania — zachodnia połowa wymaga umocnienia powierzchni co bez trudności da się uskutecznić przez walcowanie i gęste zatrawienie".

Odjeżdżając kpt. Orliński gratulował Śląskowi takiego dzieła jak lotnisko i dziękował za przyjęcie i podarunki.

Należy zaznaczyć, że w czasie przejęcia Górnego Śląska przez władze polskie jeden z samolotów rzucał wówczas na Rynek kwiaty i pozdrowienia. Samolotem tym kierował właśnie jako porucznik jeszcze kpt. Orliński.

Protest przeciwko uciskowi Polaków w Niemczech.

Nadzwyczajne zebranie Z. O. K. Z.

Odbyło się nadzwyczajne zebranie koła katowickiego ZOKZ., na którem wyrażono energiczny protest przeciwko zamachowi na prawa mniejszości polskiej w Niemczech. Zebrani jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

„Wobec niebywałego wzmożenia polityki germanizacyjnej rządu pruskiego wobec Polaków w Niemczech, polityki urągającej wszelkim zasadom traktowania mniejszości narodowych przyjętym przez cały świat cywilizowany; wobec nowego tajnego zamachu na prawa mniejszości polskiej zdemaskowanego przez posła Baczewskiego; wobec rozwoju poczucia nieodpowiedzialności i bezkarności za antymniejszościowe poczynania, wzmożonego po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów — zebrani na wiecu protestacyjnym ZOKZ. w Katowicach zwracają się do Rządu polskiego z usilną prośbą, aby przy najbliższej sposobności wystąpił na terenie Ligi Narodów ze stanowczym wnioskiem o zapewnienie mniejszości polskiej w Niemczech tej samej międzynarodowo zagwarantowanej ochrony praw mniejszości, z jakiej korzysta mniejszość niemiecka w Polsce i innych krajach.

Równocześnie zebrani protestują kategorycznie przeciwko brutalnym zamiarom rządu niemieckiego, zmierzającym do usunięcia z granic Rzeszy zdawna tam osiadłych polskich robotników rolnych i przypominają naszemu Rządowi i opinji społecznej wciąż niezałatwioną jeszcze sprawę optantów niemieckich zamieszkujących Polskę".

Zebrani uchwalili również wysłać do posła Baczewskiego depeszę następującej treści:

„Zgromadzeni na wiecu ZOKZ. mieszkańcy miasta Katowic przesyłają Sz. Panu Posłowi wyrazy głębokiego uznania za męską obronę praw naszych braci w Niemczech przed zakusami germanizacyjnemi większości pruskiego sejmu. Półtoramiljonowej rzeszy naszych rodaków pozbawionych minimum praw kulturalnych, religijnych i oświatowych przesyłają słowa wytrwania w ciężkiej walce o słuszność i sprawiedliwość oraz zapewniamy ich, że los ich jako żywej części narodu polskiego jest naszym losem".

Głos ostrzegawczy „Katowitzerki".

Wczorajsza „Kattowitzerka" umieściła wstępny artykuł, poświęcony niemieckiej akcji przedwyborczej do samorządów.

W artykule tym pismo nawołuje do zgody i jedności w społeczeństwie niemieckiem i do zaniechania błędów, popełnionych w latach poprzednich.

Jednocześnie pismo zaznacza, że do wyborów komunalnych wszyscy Niemcy pójdą zwartą ławą, by w ten sposób zapewnić sobie zwycięstwo i wpływ na przyszłe ukształtowanie się stosunków w gminach.

Artykuł „Kattowitzerki" jest groźnem memento dla społeczeństwa polskiego na Śląsku, które w okresie przedwyborczym miast się zjednoczyć w obronie [illegible] interesów skłóciło się znowu i osłabia swój front narodowy przez wystawianie kilku list wyborczych.

Niemcy doskonale zdają sobie sprawę, że przez wpływ na życie samorządowe wzmocni się ich pozycja na Śląsku. Społeczeństwo nasze winno wreszcie zrozumieć, że niebezpieczeństwo niemieckie nie maleje, a przeciwnie korzysta z każdej słabości naszej, by ugruntować swe wpływy — wszędzie tam — gdzie nieopatrznie sami ich wpuszczamy.

Czas jeszcze, by się ocknąć i zrozumieć, że jeśli Niemcy będą mieli znaczny wpływ na nasze życie komunalne — braknie tam miejsca dla Polaków. Tylko wspólny, jednolity i zwarty front wyborczy je st w stanie przeciwstawić się zamachom niemieckim na polskie samorządy.

25-lecie parafji Hajduki Wielkie.

Dnia 7 listopada parafja Hajduki Wielkie obchodziła 25-letni jubileusz swego istnienia. W tymże dniu nowokonsekrowany biskup śląski ks. Ark. Lisiecki będzie udzielał poraz pierwszy św. sakramentów Bierzmowania. Parafja Hajduki W. powstała z inicjatywy ks. prałata Tylli z Król. Huty. W r. 1898 przystąpiono do budowy kościoła pod kierownictwem ks. kuratora Świerka, obecnego dziekana i prałata w Bytomiu. Kościół konsekrował ks. kardynał Kopp. dnia 15.9.1901, pierwszym proboszczem był ks. Świerk, parafjan było wówczas 12,000, dziś zaś jest 28.000, dusz. W r. 1908 następcą ks. Świerka został ks. prob. Knoll, po nim zaś w r. 1922 objął parafję ks. Józef Czempiel. Cała gmina liczy tylko 900 protestantów na 28.000 katolików. Kościół w Hajdukach W. jest jednym z największych na G. Śląsku, gdyż mieści 4.000 osób. W należącym do parafji Domu Związkowym jest sala, mogąca pomieścić 2.000 osób. Bractwo Różańcowe przy parafji liczy 4.000 członków.

Na szczególną pochwałę zasługuje Towarzystwo Abstynentów, liczące najwięcej członków w całej Polsce, gdyż zgórą 400, co jest główną zasługą dzielnego ks. prob. Czempiela.

Teatr Polski w Katowicach.

Niedziela 24 bm pop. po cenach zniżonych „Zaczarowane koło".

Niedziela 24 bm wieczorem gościnny występ Ignacego Dygasa — „Hrabina".

Gościnne występy Ignacego Dygasa.

Świetny tenor polski Ignacy Dygas wystąpi w operze katowickiej tylko dwa razy, a mianowicie w sobotę 23 bm. w operze „Pajace" i w niedzielę 24 bm. w operze „Hrabina".

Urzędnicy wojewódzcy otrzymają 10 proc. dodatek.

Dyrekcja kolejowa w Katowicach otrzymała depeszę z Warszawy z zawiadomieniem, że od dnia 1 listopada urzędnicy wojewódzcy otrzymają przyznany im przez Radę ministrów 10 proc. dodatek.

Po wystawie Towarzystwa Polek.

Wczoraj zakończyła się, trwająca tydzień w hotelu „Savoy" wystawa robót ręcznych — zorganizowana przez Towarzystwo Polek.

Towarzystwo Polek swego czasu zorganizowało bezpłatne kursy dla dziewcząt pod kierunkiem p. Hryniewicz, na których uczono haftiarstwa, mereżkarstwa, robót itd.

Prace uczenic wystawione były w ciągu tygodnia, wzbudzając ogólne zainteresowanie i znaczny popyt na te wyroby, które istotnie są niebylejakiej wartości.

Zakupiono i zamówiono znaczne ilości poduszek i swetrów oraz różnych robót kobiecych.

Towarzystwo Polek dzięki rozumnej akcji dało 150 dziewczętom fach, który w przyszłości przynosić im będzie znaczne dochody — tembardziej, że wykonanie robót ręcznych jest b. artystyczne i staranne.

Zjazd prezesów kół Zw. Urz. K.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 10 rano w sali Domu Związkowego przy ulicy Mickiewicza nr. 8 w Katowicach odbędzie się Zjazd prezesów kół i Zrzeszeń fachowych okr. śląskiego przy Związku.

„Cud papierosowy"

Donoszą nam, że w Gliwicach sprzedają się papierosy „Sfinks" wyrobu Pol. Monopolu Tytoniowego po 2 fenigi za sztukę. Ponieważ w kraju te same papierosy kosztują znacznie drożej, przywożą je z zagranicy jako cudowny okaz.

Filja „Volksbundu".

Jak nas informują w Małej Dąbrówce otwarta została w tych dniach filja „Volksbundu", wyłącznie dla pań. Filja liczy obecnie 50 członkiń, z których wszystkie należą również do Tow. „Wincentego a Paulo".

Brak porządku na dworcu w Mysłowicach.

Przejście do pociągów i z pociągów na dworcu w Mysłowicach posiada jedno zapasowe wyjście, które jednak z niewiadomych przyczyn jest stale nieczynne. Tymczasem codziennie w godzinach rannych, gdy młodzież spieszy do szkół, a urzędnicy do biur, przy dwuch przejściach tworzą się istne zatory, które szczególnie w dnie targowe dają się we znaki, gdy handlarze i przekupki, obładowani koszami i tobołami, depczą dzieciom po nogach, lub drą koszami odzież podróżnych. Dlaczego choć w rannych godzinach nie jest otwierana trzecia furtka dla podróżnych? Przecież konduktor, który stale dyżuruje na peronie przy pociągach, nic prawie tam nie robi, gdyż do pilnowania porządku jest policja. Należałoby więc, aby zawiadowca stacji posyłał w rannej porze owego konduktora do obsługi 3-ciej furtki, aby nie dawać okazji złodziejom kieszonkowym do bezkarnego okradania podróżnych w tłoku.

Kronika Zawiercia.

Osobiste.

W dniu dzisiejszym bawi w Zawierciu w sprawach służbowych p. Feliks Opęchowski. prezes Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Zebranie.

Zarząd Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłu i handlu Koła Zawiercie zawiadamia za naszem pośrednictwem swych członków o zebraniu miesięcznem w dniu dzisiejszym, o godzinie 11 rano. Przedstawią sprawozdanie delegaci na wiec w Sosnowcu.

Porządkowanie miasta.

W ubiegłym tygodniu pociągnięto do odpowiedzialności za nieporządki sanitarne 14 osób, zakłócenie spokoju publicznego — 12, opilstwo — 15, tamowanie ruchu — 7, handel w godzinach zakazanych — 9.

Jeśli praca porządkowania miasta nadal będzie tak intensywnie, jak ostatnio prowadzona, można się spodziewać, że wreszcie zapanuje upragniony ład i spokój.

Znów strajk.

Na kopalni węgla brunatnego „Stanisław“ pod Porębą, prowadzonej przez firmę Kasterski wybuchł strajk, na podłożu ekonomicznem.

Awantura uliczna.

Bawiący na urlopie szer. Jan Czaja, wraz ze swym bratem Franciszkiem wszczęli awanturę z Augustynem Pałaszem na tle nieuregulowanych rozrachunków z ongiś prowadzonej spółki.

Mocno podchmielonych napastników, mimo oporu zgromadzonych licznie gapiów, doprowadzono do komisarjatu. Obaj odpowiadać będą przed sądem pokoju za czynny opór policji za zakłócenie spokoju publicznego.

Zuchwały napad.

Na wracającego wieczorem do domu, po zebraniu podatków w kwocie około 100 zł., sołtysa wsi Poręba pod Zawierciem, Stanisława Grabka, napadli dwaj osobnicy, zadając mu ciężkie rany tępem narzędziem w głowę. Na odgłos krzyków nadbiegli ludzie, Grabek zemdlał, pieniędzy jednak nie oddał. Natychmiast zarządzony pościg, przez przypadkowo bawiącego w Porębie nadkom. Strzeleckiego, dał niespodziewane rezultaty. Schwytano braci Matyszków, Antoniego i Teofila, w których przy konfrontacji Grabek rozpoznał napastników. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Wykrycie szajki złodziejskiej.

Od dłuższego czasu grasowała w Zawierciu szajka złodziejów-włamywaczy, będących plagą miejscowych drobnych kupców. Drogą wywiadów, idąc po nitce do kłębka policja wpadła na trop szajki i wczoraj wszyscy zostali ujęci. Są to zawodowcy-recydywiści, Józef Maruszak, Antoni Nowak i Tadeusz Wolski. Wszyscy przyznali się do popełnionych w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy 7-iu kradzieży z włamaniem, z tego w 3-ch wypadkach łupem stały się artykuły spożywcze, w 4-ch zaś łokciowe. Jednocześnie wykryto i schwytano pasera, który był stałym odbiorcą szajki Władysława Domogałę. Wszyscy za swoje przewinienia poniosą odpowiedzialność, sprawę skierowano do prokuratora.

Z Rady miejskiej w Zawierciu.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej po odczytaniu protokułu powołano **komitet rozbudowy miasta**, który od poprzednich wyborów uległ zdekompletowaniu. Do komitetu weszli pp.: prez. Janik, wiceprezes Ciechomski, Majchrzak, Glanowski, J. Pasierbiński, Peter, Brykalski, G. Bornstein, inż. Szymanowski, inż. Kluczkowski i E. Percys.

Wniosek Magistratu **o sprzedanie samochodu ciężarowego, a nabycie osobowego** odesłano do rozpatrzenia komisji finansowo- budżetowej.

W związku z rozporządzeniem, mocą którego preliminarze budżetowe miast muszą zamykać w sobie okres od 1 kwietnia do 31 marca roku budżetowego, na pierwszy kwartał roku przyszłego miasto znalazło się **bez preliminarza wydatków**. Aby lukę tę wypełnić, Rada jednogłośnie upoważniła magistrat do prowadzenia gospodarki w pierwszym kwartale 1927 roku w ramach jednej czwartej budżetu na rok 1926.

Z kolei pod obrady weszła nader dla miasta żywotna kwestja, prowadzenia przez władze miejskie **zastępczej akcji Funduszu bezrobocia.**

Takie postawienie sprawy, w którem magistrat jest jakdyby organem wykonawczym Funduszu bezrobocia, posiada za sobą zdrową i logiczną argumentację. Magistrat zna najlepiej swych obywateli i dlatego ma możność uniknięcia wielu pomyłek i zapobieżenia wielu nadużyciom, czego nie byłaby w stanie dokonać obca na lokalnym gruncie filja Funduszu bezrobocia. W tych jednak warunkach magistrat zmuszony jest do finansowania w pewnej mierze akcji zapomogowej, wobec zbyt niskiej prowizji, przyznanej miastu za prowadzenie tych czynności. Tak więc w ostatnich czasach **magistrat dołożył do akcji zapomogowej ok. 7.000 zł.** gotówką, nie licząc już świadczeń w naturze, jak lokal, światło, opał i t. p. Pozatem bezrobotni nie rozgraniczając pola działaniu tych dwu instytucyj, za wszelkie uchybienia winią władze miejskie, narażając magistrat na różne przykrości i załatwianie bezpodstawnych reklamacji. Dla uregulowania tych stosunków magistrat wnosił memorjał do dyrekcji Fund. bezrobocia w początku kwietnia rb. Dyr. F.B. zbadanie tej sprawy na miejscu powierzyła specjalnej komisji, która wprawdzie przyznała tu słuszność magistratowi — lecz dalszych skutków nie spowodowała, pozostawiając nadal stan dotychczasowy.

Aby położyć kres tym anomaljom, Rada jednogłośnie upoważniła magistrat do wszczęcia kroków **dla zupełnego zwolnienia władz miejskich od prac związanych z Funduszem bezrobocia.**

Dalej Rada uchwaliła fundusz **na prenumeraty pism w wysokości 1.200 zł. rocznie.**

Statut o **opłatach administracyjnych,** zmieniony zarządzeniem wojewódzkiem z dnia 15.III.26 — odesłano do rozpatrzenia komisji finansowo-budżetowej.

Dalej przyjęto do wiadomości protokuł Komisji rewizyjnej, stwierdzający **prawidłowe wykonanie budżetu** i zgodność księgowania z dowodami.

Jednogłośnie przyjęto i uchwalono dwa nagłe wnioski, a mianowicie: r. Goetla **o konieczności przeprowadzenia spisu ludności** Zawiercia, dla reorganizacji biura meldunkowego, celów statystycznych i orjentacji wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rady miejskiej; oraz r. G. Bornsztein o podjęciu przez magistrat wszelkich możliwych kroków **dla położenia kresu awanturnictwu ulicznemu,** bójkom i swawolom, które stały się pewnego czasu plagą naszego miasta.

Poza porządkiem obrad poruszono **sprawę wydzieleniu terenów fabryki Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza z granic miasta Zawiercia.** W krótkiej dyskusji, jaka się wywiązała na ten temat zdecydowana większość radnych zaznaczyła swe stanowisko całkowicie przeciwne wydzieleniu, zaznaczając naturalne ciążenie fabryki do miasta, a szczególnie zamieszkałej na i wokół terenów fabryki ludności, która korzysta z wszelkich udogodnień miasta, jak targów, szkół, szpitali, poczty i t. d., a nawet czyni zabiegi o przyłączenie do parafji zawierckiej.

W sprawie tej zdecydowano podnieść jak najdalej idącą kontrakcję, przy użyciu wszelkich środków. W tym celu zostanie powołana z pośród Rady specjalna komisja dla obrony interesów miasta.

Na tem posiedzenie Rady zakończono.

d-b.

Głosy publiczne.

NIECO O DZIAŁALNOŚCI ZAWIERCKIEGO TOWARZYSTWA POŻYCZKOWO OSZCZĘDNOŚCIOWEGO.

W dniu dzisiejszym odbędzie się walne zgromadzenie członków Zawierckiego Towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowego, na którem rozstrzygać się będą losy tej pożytecznej dla ludności miejskiej placówki. Od szeregu lat instytucja ta prowadziła na terenie Zawiercia ożywioną działalność kredytowo - oszczędnościową, a o żywotności jej świadczył fakt posiadania kapitału zasobowego zgórą miljona rubli.

Wojenny kryzys ekonomiczny odbił się również na działalności Towarzystwa, którego, działalność w ostatnich kilku latach zupełnie zamarła.

Z chwilą kiedy Towarzystwo przyjęło nowy statut według wzorów ustawy o spółdzielniach, należało się spodziewać, iż zarząd obrany w roku zeszłym dołoży swych sił i przedsięweźmie odpowiednie kroki dla uruchomienia Towarzystwa. Rzecz nie tak trudno się przedstawiała. Należało na czele Towarzystwa postawić kierownika wybitnego znawcę dziedziny bankowej, wprowadzić dział inkasowy weksli, który w zupełności pokryłby koszty handlowe prowadzenia instytucji jeśli nie dałby nadwyżki. (Żydowski Bank Spółdzielczy w r. b. do września r. b. miał ich zgórą 20000!!). Wprowadzenie innych działów jak incasso frachtów, również odbiłyby się korzystnie na losach instytucji. Ludzie widząc ruch w siedzibie Towarzystwa nabieraliby powoli z powrotem zaufania które utracili w czasach powojennych z racji lex Zoll (prawo o przerachowaniu) przewidującego przerachowanie wkładów na 10 proc. ich wartości.

Cóż zarząd uczynił aby wyegzekwować należne sumy z tytułu pożyczek, cóż zarząd obecny uczynił, aby uzyskać wyższe przerachowanie które na podstawie posiadanych dowodów można bardzo łatwo uzyskać. — Nic, a tymczasem moratorjum, które służy na mocy pomienionego lex Zoll, dobiega końca i cóż wówczas się stanie? Trzeba patrzeć trochę dalej niż kadencja zarządu.

O likwidacji Towarzystwa nie może być mowy, o tem mogą mówić ludzie słabi lub złej woli. Członkowie Towarzystwa powinni pokazać jak Polacy pracują przez utrzymanie polskiej placówki kredytowej, a nie narażać się na kompromitację w oczach chociażby ogółu mieszkańców Zawiercia, oczekujących od swych wybrańców czego innego, jak tego smutnie świadczącego o ich działalności i siłach żywotnych wyrazu „likwidacja“

T-ak.

LEON KRUCZKOWSKI.

REKORD.

(Aerofantazja).

I.

Około roku 2500 mieszkańcy ziemi święcili całkowitą, niezamąconą doskonałą Niedzielę Cywilizacji. Na lądach, na wodach i w powietrzu panował znakomity, niezachwiany i mądry Ład.

W śmiertelnej przepaści Czasu spoczywały wielkie, umęczone ciała ubiegłych wieków, z których już dawno wyciekła ciemna, obfita krew. Śniła się jeszcze w zatęchłym ... archiwów i bibljotek ich okropna, nabrzmiała treść: mdły wyziew nieustannych, bratobójczych walk, niesprawiedliwości i okrucieństw, zaduch wstrętny ... potu i niedoli, duszne oddechy ... i głębokie, głuche pomruki twardej i ... troski. Cała ta krwawa ... i poniewierana godna, posępna ... trzydziestu wieków należała już ... do przeszłości.

Na ziemi było ... i dobrze. Słońce cywilizacji ... wspaniale, w tem cudownem ... od słońca niebieskiego, że oświecało ... i z jednaką hojnością obie półkule globu.

Stara, odwieczna myśl ludzka o „raju na ziemi“ była urzeczywistniona.

Życie zbiorowe ustaliło się w doskonałych, ... formach, opartych na powszechnej wolności i braterstwie: a usuwających raz na zawsze możliwość wstrząśnień i przewrotów społecznych. Sprawna, celowa organizacja pracy pomnażała wszelkie dobra w ilościach, odpowiednich dla zaspokojenia powszechnej potrzeby. Rolę pierwszorzędną odgrywały, rzecz prosta, maszyny i urządzenia techniczne, których niezliczony zespół działał w codziennem życiu, jak bogaty, cudownie zestrojony i dźwięczny instrument.

Glob promieniował w przestwór szczęściem i dobrem i błyszczał rumieńcami radosnych lądów, jak piękny, dojrzały owoc. Południowe i północne nieba przyglądały mu się z podziwem i uznaniem, pełnem życzliwości.

— Chwała!... O! Chwała ziemi!

— Chwała!... O! Chwała człowiekowi!

Siódmy dzień świata: Niedziela Cywilizacji święciła się wysokim, grzmiącym krzykiem powszechnego entuzjazmu i ogromnej, pospólnej radości ludów i ras.

II.

Kilka dziesiątków lat błogostanu spłynęło w mroczny, pojemny grób Czasu. Trzecie już pokolenie wyrosło i dojrzewało w łasce ostatecznego, doskonałego porządku rzeczy ludzkich. Miarowym, harmonijnym rytmem poruszała się gładko i sprawnie olbrzymia machina zjednoczonych społeczeństw. Pracowano — i owocami pracy karmiono do syta wszelki głód ciała i ducha.

Nie spostrzeżono się, jak w pełnym, zadowolonym bez zastrzeżeń organizmie nowej ludzkości jęły, zachodzić równolegle głębokie przesunięcia i przemiany wewnętrzne. Świadomość zbiorowa nie zwracała na nie uwagi pochłonięta całkowicie uroczystem, codziennem celebrowaniem wzorowych, pewnych i wygodnych form życia. Przemiany dokonywały się zresztą powoli i niewidocznie, jak obsuwanie się gruntu na dnie morza.

W rozumieniu, ogólnie utrwalonem, osiągnięty ład i porządek wszechludzki wydawał się tak idealnie dobrym i zupełnym, że — pojmowano to z oczywistą dumą — nie brakowało już chyba żadnej, najdrobniejszej cegiełki w tym, wspaniale i ostatecznie wykończonym gmachu cywilizowanego człowieczeństwa. Zarówno dusze osobnicze, jak i powszechny duch zbiorowy, kołysane rytmicznie na falach pełni i doskonałości bytowania — powoli i nieznacznie zatracały wrażliwość i zdolność odczuwania; ogłuszał je i opylał drobny, mocno przylegający nalot sytości i zadowolenia. Natura myśli stawała się jednostajna i drętwa. Wiotczeć poczęły mózgi, przejedzone rozważaniem ostatecznego, rozumnego urządzenia wszystkich rzeczy ludzkich.

Nie ulegało wątpliwości: szczęśliwi, nasyceni dobrem i w pełni zadowoleni mieszkańcy ziemi wchodzić poczynali w okres, jakoby pospólnego zblaz...nia, powolnego stygnięcia pulsów wewnętrznych i krusz...nia się od głębi. Brak surowego elementu walki i zdobywania, raz na zawsze pogrzebanego w otchłani czasu — wyradzał niepostrzeżenie stary, potężny gatunek; po trzydziestu wiekach krwawego, bolesnego dążenia, udręczonego przekształcania form, cierpliwego wypracowywania i dorabiania się piędź po piędzi, w pocie i nędzy — wszczynał się dla doskonałej, spokojnie oddechającej i szczęśliwej ostatecznie ludzkości wiek osobliwy, niedający się podsłuchać, zadowolony z siebie i — pusty.

III.

Wówczas to na widownię ziemi wystąpił Andrzej Lot.

W miljonach radjoaparatów usłyszano jego młody, metaliczny głos.

— Obywatele kontynentów, wysp i archipelagów! Jeśli się wam wydaje, że dokonaliście już wszystkiego — mylicie się! Jeśli mniemacie, że niepodobna już uczynić nic większego nad to, co uczyliśmy dotąd ku chwale naszego rodzaju — powiem wam, że to nieprawda! I jeśli utrzymujecie — w co chętnie wierzę — że jest wam dobrze i już nie może być lepiej i doskonalej — — to zapomnieliście widocznie, że może być — i n a c z e j! Tak jest! I n a c z e j! — oto słowo, którego brak naszej epoce, jak okrętowi flagi na maszcie!... Oto słowo, dla którego wyciekła krew wszystkich umarłych wieków naszego gatunku!... Oto słowo, którego nie słyszeliśmy jeszcze my, mieszkańcy „raju na ziemi“! Obywatele! Opracowałem plan, który usamowolni naszą planetę—odwiąże ją od słońca i uczyni niezależną, zuchwałą, przez nas samych sterowaną gwiazdą! Zerwiemy z nudną, niewolniczą drogą dotychczasowego obiegu i wyruszymy z naszym globem na wielki, wesoły raid, jak na wiosenną wycieczkę! Obywatele ziemi! Zgadzacie się?!...

Jak warkot pędu zadźwięczały te słowa w uszach miljonów rzeźkim, porywającym krzykiem. Mocny, wstrząsający dreszcz obiegł mózgi, jak elektryczny prąd. Zakotłowało w gromadach ludzkich gromkim, jak płuca wichru, entuzjazmem.

Tegoż dnia tłumne mityngi w miastach całego globu okrzyknęły zgodę powszechną na przedsięwzięcie planu Andrzeja Lota. Niezwłocznie wyłoniono Radę, złożoną z najwybitniejszych przedstawicieli techniki i powołano przed nią śmiałego projektodawcę. Po przeprowadzonych szczegółowych studjach plan został przez Radę aprobowany.

Przystąpiono natychmiast do pracy.

IV.

Była to najśmielsza, na niewidzianą dotąd na ziemi miarę podjęta działalność ludzka.

Na niezmiernych płaszczyznach, rozwijających się dziesiątkami kilometrów pomiędzy 70-ym a 80-ym stopniem długości wschod-

Z całej Polski.

NOWY KOŚCIÓŁ W RAKOWIE.

W dniu 24 b. m. biskup częstochowski ks. dr. Teodor Kubina dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego fundamentów cokoła pod rozpoczętą już budowę nowego kościoła pod wezwaniem św. Józefa w Rakowie. Po odśpiewaniu przepisanych rytuałem psalmów ks. biskup w otoczeniu duchowieństwa i tysiącznych rzesz wiernych poświęcił kamień węgielny; w wydrążeniu za wielkim ołtarzem została umieszczona miedziana puszka, wykonana przez pracowników wydziału elektrycznego Tow. B. Hantke. W puszce złożono prochy św. Ryty, ziemię z Betleemu i kamyki z morza Martwego, przywiezione z ziemi świętej i ofiarowane przez p. Marję Marawiakównę, pozatem w puszce są szczątki z katakumb, pamiątki z Rzymu, medal jubileuszowy, kilka monet obiegowych i pamiątkowy różaniec. Po uroczystości poświęcenia ks. biskup w otoczeniu komitetu, na czele którego stoi dyr. Poradowski, przyjmował delegację stowarzyszeń młodzieży, robotników, harcerzy i t. p.

NOWY ZAKŁAD WYCHOWAWCZY DLA DZIECI.

W Herbach pod Częstochową zostanie wkrótce zorganizowany zakład opiekuńczo - wychowawczy dla dzieci moralnie zaniedbanych. Zakład ten powstaje przy poparciu Ministerjum pracy i opieki społecznej, a prowadzony będzie przez wojewódzki komitet społeczny, na którego czele stoi wojewoda kielecki p. Manteufel i jego małżonka.

TRĄBA POWIETRZNA.

Przez Swir w Wileńskiem przeszła w tych dniach o godz. drugiej w nocy przy zupełnie pogodnem i gwiaździstem niebie trąba powietrzna. Niebo naraz zasłoniło się ciemną chmurą z ustawicznemi błyskawicami. Potężnej wichurze towarzyszyły zjawiska atmosferyczne, wysokie snopy światła magnetycznego bladożółtawego wspaniały przedstawiały widok na zachodniej części nieba. Skutki trąby powietrznej w całej okolicy są straszne. Burza pozrywała dachy, powywracała drzewa, wyrywając je z korzeniami, poniszczyła stogi, i sterty, połamała ogrodzenia i płoty u domów. Wypadków z ludźmi nie było.

ŚLADAMI ZBRODNI.

Energiczne śledztwo prowadzone w sprawie bestjalskiego zamordowania przez białoruski „Hurtok“ wywiadowcy policji N. Iwaszkiewicza natrafiło na sensacyjne dane. Komuniści oddawna postanowili zamordować niebezpiecznego dla siebie wywiadowcę. Celem przeprowadzenia morderców do Sowietów weszli w kontakt z Mińskiem. Po zamordowaniu Iwaszkiewicza Judzienok natychmiast został przeprowadzony zagranicę. Pomocnicy Judzionka, którzy znęcali się nad Iwaszkiewiczem, nie zdążyli uciec i wpadli w ręce policji.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Manifest finansistów zawiera tendencyjne hasła.

OPINJA CENTRALNEGO ZWIAZKU POLSKIEGO PRZEMYSŁU, GÓRNICTWA, HANDLU I FINANSÓW O MANIFEŚCIE FINANSISTÓW

W odpowiedzi na ogłoszony manifest finansistów 16 państw **Centr. Zw. pol. przem., górnictwa, handlu i finansów** wydał komunikat, w którym między innemi stwierdza, że powstanie Polski było nie podziałem nierozdzielnych organizmów, lecz **restytucją organizmu, podzielonego** przed 150 laty, że Polska jest dziś **całością gospodarczą** o rozwiniętym od wielu dziesiątków lat przemyśle, o obfitych bogactwach naturalnych, o dużym rynku wewnętrznym i o szerokich wynikach rozwoju jego pojemności, że Polska na równi z innemi państwami jest zainteresowana w wolności międzynarodowego obrotu handlowego oraz w zniesieniu utrudniających ten obrót ograniczeń i zakazów.

Komunikat stwierdza ponadto, że dziś niema wielkich wyników ani w dziedzinie pracy, ani w dziedzinie kapitałów, surowców i wyrobów gotowych. Wszystkie bowiem państwa, a w pierwszym rzędzie Stany Zjednoczone, Anglja i Niemcy stosują u siebie pewne restrykcje, **upozorowane względami gospodarczemi.** Hasło wolnej wymiany, proklamowane przez manifest finansistów jest, zdaniem komunikatu centralnego Związku **hasłem tendencyjnem, z poza którego przejrzyście wyglądają określone cele polityczne.** Powstanie nowych państw i nowych granic politycznych, głosi komunikat centralnego Związku, ekspansji kapitałów nie przeszkadza, przeciwnie, wytwarza nowe potrzeby państwowe i otwiera pole dla inwestycyj kapitałów. **Protestując jak najhardziej kategorycznie i stanowczo przeciwko ukrytym tendencjom inicjatorów manifestu finansistów,** centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów uważa za pożądane, aby na terenie międzynarodowym prowadzona była dyskusja nad sprawą **zniesienia technicznych utrudnień** obrotu handlowego, uproszczenia związanych z tym obrotem formalności, ograniczenia restrykcyj przywozowych, a jaknajszybsze przywrócenie wolności obrotu w sensie regulacji jest jego jedynym celem.

Dotychczasowa polityka Polski w tej dziedzinie była **konsekwentnie liberalna,** co wyraziło się zarówno w przyjęciu klauzuli największego uprzywilejowania za podstawę wszystkich zawartych dotąd przez Polskę traktatów handlowych, jak i w zniesieniu wszelkiej reglamentacji wymiany i w zredukowaniu do minimum listy towarów zakazanych do przywozu. **Czasowe** wprowadzenie **systemu reglamentacji** w połowie 1925 r. stało się jednak **koniecznością** wobec wypowiedzenia przez Niemcy **wojny celnej** i zachwiania wskutek tego bilansu handlowego. Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów wyraża nadzieję, że likwidacja zakazów przywozu (oprócz krótkiej listy towarów luksusowych) nastąpi zapewne w Polsce niezwłocznie po zakończeniu zatargu celnego z Niemcami.

Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów: prezes Rady i Zarządu (—) **Stanisław Lubomirski,** dyrektor naczelny **Andrzej Wierzbicki.**

Stan bezrobocia na terenie PUPP. w Sosnowcu.

DALSZE ZMNIEJSZANIE SIĘ ILOŚCI BEZROBOTNYCH.

W okresie od dnia 16 do 23 października r. b. stan bezrobocia, podług danych P.U.U.P. w Sosnowcu przedstawiał się następująco:

W Sosnowcu było 3700 bezrobotnych, w Będzinie 1400, w Dąbrowie 830, w Czeladzi 570, w gminie Olkusko - Siewierskiej 900, w Rokitnic - Szlacheckiem 430, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 4728, w Ogrodzieńcu 540, w Bolesławiu 450, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 520.

Ogółem było 14068 bezrobotnych.

W okresie tym zwolniono z pracy 134 osoby, przyjęto 383.

Z ustawowego zasiłku korzystało 656 osób, z doraźnej pomocy 6920 osób, czyli razem zasiłki pobierało 7576 osób.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich pracowało 1800 osób. W stosunku do ubiegłego tygodnia **ilość bezrobotnych na terenie PUPP Sosnowiec zmniejszyła się w związku z dalszem przyjmowaniem robotników przez kopalnie i huty o 349 osób.**

W ubiegłym tygodniu, wskutek przeprowadzonej kontroli wśród bezrobotnych, **nastąpiło dalsze zmniejszenie się pobierających zasiłki o 350 osób.**

Wprowadzona ostatnio kontrola bezrobotnych dała nadspodziewane wyniki, gdyż w ciągu ostatnich dwuch tygodni **skreślono przeszło 1000 osób, pobierających nieprawnie zapomogi rządowe.**

Bezrobocie w Polsce.

Według danych z rynku pracy za okres od 9 do 16 października włącznie, nastąpiło dalsze zmniejszenie ogólnej ilości bezrobotnych w całem Państwie o **4,189.** Ogólna ilość bezrobotnych wynosiła zatem w tym czasie **202,440.** Zmniejszenie ilości bezrobotnych nastąpiło w przemysłach: włókienniczym (o 629), metalowym (318), i hutniczo metalowym (275). Nadto liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zmniejszyła się w porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym o 534.

BRAK WĘGLA.

Komisarz rządu w Łodzi przyjął delegację kupców, handlujących węglem. Kupcy przedstawili memorjał w sprawie braku i drożyzny węgla w Łodzi.

W memorjale tym kupcy wskazują na katastrofalny brak węgla na rynku, powstały z tego powodu, iż, mimo zapotrzebowania dziennego około 200 wagonów, miasto otrzymuje zaledwie 10 procent tej liczby.

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskiej z d. 23.10.26.

AKCJE:

Bank Dyskontowy 7.80, Bank Handlowy 8.30, Bank Polski 83.00—82.50—83.50 Bank Zjedn. Ziem Pol. 1.60, Kijewski 0.17 Spiess 2.85, Czersk 0.35, Częstocice 1.25, Gosławice 40.00, Cukier 2.90—2.75—2.90 Firlej 0.40, Łazy 0.14, Wysoka 3.00 Węgiel 77.00 — 77.50, Nobel 2.30, Lilpop 17.00—17.50, Modrzejów 8.55—3.50, Norblin 1.22, Ostrowiecki 7.60—7.70—7.65, Parowozy 0.38—0.34, Pocisk 0.40, Rudzki 1.25—1.20—1.24, Starachowice 2.04—2.10, Ursus 1.45, Zieleniewski 13.25, Zawiercie 15.50, Żyrardów 13.00—12.60—12.75, Borkowski 1.80, Haberbusz 70.00, Spirytus 1.65.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 9.00, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.69, Paryż 27.20, Wiedeń 127.25, Praga 26.72, Włochy 39.41, Belgja 25.42 i pół, Szwajcarja 174.15, Holandja 360.90.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut utrzymana.

---

niej, w miejscu przecięcia się tych południków z 45-ym stopniem szerokości północnej — w przeciągu kilku tygodni wyrosło olbrzymie miasto prostych, niezliczonych budynków. Znalazły w nich pomieszczenie „Zakłady Andrzeja Lota“, oraz dwustutysięczna armja jego pracowników. Tutaj skoncentrował się potężny, jednej myśli i woli podporządkowany i posłuszny wysiłek całego globu. Niezliczone arterje komunikacji doprowadzały tutaj bogatą, sycącą krew pracy ze wszystkich lądów Starego i Nowego Świata.

W trzech miejscach, jakby w trzech wierzchołkach trójkąta o pięciokilometrowej długości boków olbrzymie świdry elektryczne wwiercały się w twarde, oporne ciało ziemi. Biegły za nimi w ślad żarłoczne paszcze stalowych elewatorów, drążąc w czarnych pokładach gruntu przepastne, niezgłębione szyby. Dniem i nocą, przez długie miesiące słychać było w promieniu wielu mil przejmujący śpiew niepożytych, nieznających wytchnienia motorów.

Po roku zatrzymały się zwycięskie świdry, osiągnąwszy głębokość 12 kilometrów pod powierzchnią ziemi. W trzech szybach poczęto teraz wpuszczać i osadzać niezłomnie fundamentalne słupy z „sludjum“, metalu o najwyższej, nieograniczonej niemal wytrzymałości, zalewając je znakomitym, niewzruszonym betonem. Wnet nad trzema szybami wybiegły w przestrzeń trzy wielkie, zuchwałe konstrukcje i zdążały ku błękitom i chmurom, nachylone do siebie pod kątem 68 stopni. Przebijały atmosferę i setkami metrów podnosiły się w chłodnej, lazurowej pustyni przestworów. Ciężkie, ogromne krany, jak roje krabów, krążyły w gąszczach rusztowań z twardym zgrzytem i jękiem, dźwigając potworne płyty, sztaby i bloki. Wściekło windy szalały na wysokościach przewożąc pracowników.

Harda, ostrosłupowa wieża osiągnęła po trzech latach wysokość sześciu tysięcy metrów. Jej trzy ramiona zbiegły się na tej wysokości i zamknęły poziomą platformą, na której Andrzej Lot rozpoczął ostateczną pracę.

V.

— Udała nam się ta druga wieża Babel! — rzekł Andrzej Lot do małego, ruchliwego człowieczka, przyglądającego się bohaterowi czasu z podziwem i uwagą. Był to przedstawiciel prasy z Południa. Rozmawiali na szczycie wieży, w małej hali, gdzie Andrzej Lot pracował.

— Doprawdy! — odparł dziennikarz. — Niepodobna pojąć, patrząc tam z dołu, od podstawy jednego z ramion konstrukcji, że tutaj, w zawrotnej wysokości..., ponad chmurami...

— Poprostu w niebie! — zaśmiał się Andrzej Lot.

— Tak! Poprostu w owem cudownem, tajemniczem niebie!... Ale — czy nie mógłby mi pan objaśnić, na czem polega dalsza, niewątpliwie szybko postępująca praca pańska na tej niebieskiej wysokości?

— Zaspokoję pana jedynie ogólnemi, łatwiejszemi do uchwycenia pojęciami. Plan mój, mający — jak panu wiadomo — uczynić naszą planetę wolnym i niezależnym globem, samodzielnym okrętem przestrzeni — opiera się na dwuch, przezemnie dokonanych pracach wynalazczych. Pierwsza — to rozbicie atomu węgla, problem, nad którym przemyśliwali już uczeni dwudziestego wieku. Problem ten, przezemnie rozwiązany, oznacza wyzwolenie straszliwej, przechodzącej nasze dotychczasowe miary, masy energji. Już Albert Einstein obliczył ją na 20 biljonów kalorii z jednego kilograma węgla. Daleko trudniejszą rzeczą było skonstruowanie motoru, w którym tak potworne ilości energji możnaby uzyskiwać bez niebezpieczeństwa i — co ważniejsze — użytkować celowo i według woli.

— Taki oto motor — Andrzej Lot wskazał ręką ku oknu hali — montujemy właśnie na tej zanurzonej w niebie platformie.

— Jest to zapewne pierwsza połowa pańskiego planu — zauważył dziennikarz.

— Oczywiście! W drugiej, równie ważnej połowie chodzi o rzecz niemal fantastyczną: o żeglugę w eterze. W nim bowiem, w tej materji wszechświata, mamy odbywać z naszym globem olbrzymią zuchwałą podróż. Oparłem się na odkrytej przezemnie zasadzie „dynamicznej koncentracji światła“, która dla ruchu ciał w eterze ma kapitalne znaczenie. Jak to wygląda w praktyce nawigacyjnej okaże się dokładnie za dni dziewięćdziesiąt.

— Domyślam się, że określił pan w tych słowach termin naszego wyjazdu w wszechświat?

— Tak jest! — zawołał Andrzej Lot, podając dziennikarzowi dłoń na pożegnanie. — Za trzy miesiące — wyjeżdżamy!

VI

Była głęboka, w bezmiarze rozpięta noc.

Na platformie wieży Andrzej Lot stał wyprostowany, z ręką prawą, opartą mocno na czarnym, dziwnego kształtu kadłubie swego motoru. Wysoko w górze niezliczone gwiazdy połyskiwały chłodno, jak złote ćwieki, wbite w granatową otchłań ciemności, nieruchome i dalekie. Olbrzymia droga mleczna bielała migotliwie, jak wydłużona, niezmierna ławica srebrnego piasku.

Motor dygotał w ciszy równem, rytmicznem drganiem zwięzłych, połyskujących żeber i napiętych, stalowych ścian. Andrzej Lot wyczuwał dłonią jego miarowy, prężny puls, jak mocne, elastyczne dźwięki.

Z boków kadłuba słychać było osobliwy, stłumiony szum i syczący pomruk, jakby ścierających się płyt metalowych. Z wklęsłych głęboko ścian wyrastały dwa ciemne, wydłużone cylindry, jak paszcze potwornych dział, horyzontalnie wycelowanych w przestrzeń.

Andrzej Lot myślał o tem, co miało nastąpić za chwilę. Czuł w piersiach tęgi, kipiący nurt radości.

Myślał o tem, że jego wieża, szponami konstrukcji wszczepiona w potworną bryłę globu, niklejsza jest od jastrzębia, pazurem dziobiącego szczyt Everestu; że on sam, Andrzej Lot, ze swym motorem jest na szczycie tej wieży, jak mdły komar na dachu katedry w Kolonji. I o tem myślał, że pod nim, w głębokości niezmiernej, na płaskich lądach globu — jego, Andrzeja Lota, imię nasyca miljard mózgów straszną, krzyczącą treścią!

Nagle krótki, ostry trzask w ciemnym kłębie motoru przeskoczył donośnie wzdłuż kadłuba. Po bokach ciemnej masy, z głębokich paszcz cylindrów wybiegły poziomo w przestrzeń dwie ogromne, olśniewające kolumny dziwnego, blado-fioletowego światła. Wparły się w gruby ocean ciemności, jak dwa olbrzymie, jarzące w nieskończoność skrzydła. Utwierdziły się promienistem, drgającem ciałem w niezgłębionej otchłani świata.

Andrzej Lot podbiegł w trzech skokach do wielkiej tuby radjofonu.

— Obywatele ziemi! Ruszamy! — wykrzyknął tryumfalnym, ogromnym głosem.

Poczem wrócił do aparatu i po żelaznych schodkach wspiął się do wnętrza.

Ugodził w przestrzeń dźwięczny szybkim rytm motoru.

Sztuka i kultura.

PROTEST PRZECIW „DZIEJOM GRZECHU“.

Szereg organizacyj społecznych i kulturalnych wystosował publiczne protesty przeciw wystawieniu „Dziejów grzechu“ w Teatrze Polskim. Organizacje protestują mianowicie przeciwko obniżeniu poziomu tak ważnego czynnika wychowawczego, jakim jest poważna scena polska, przez wystawianie sztuk o wątpliwej wartości moralnej. Protestują tem goręcej i usilniej przeciw pozostawieniu na repertuarze sztuki o wyraźnych cechach pornografji, jaką są w interpretacji Teatru Polskiego „Dzieje grzechu“ Żeromskiego.

NOWA OPERA POLSKA.

W ubiegłym tygodniu ukazała się na scenie opery poznańskiej po raz pierwszy nowa opera znanego dyrygenta krakowskiego „Echa“ Wallek-Walewskiego „Pomsta Jontkowa“. Jest to niejako dalszy ciąg „Halki“.

Nową operę przyjęto bardzo życzliwie, a drugie przedstawienie pod batutą kompozytora nawet entuzjastycznie. Także krytyka poznańska wyraża się o niej pochlebnie.

W „Kurjerze Poznańskim“ — pisze profesor Lucjan Kamieński, — że nowa opera „przedstawia cenny krok naprzód ku tej operze polskiej, której szukamy od lat blisko półtorasta, a którą znalazł był jak dotąd w pełnej swojskości bodaj tylko Moniuszko“.

INAUGURACJA TEATRU LUBELSKIEGO.

W ub. piątek odbyło się przedstawienie inauguracyjne teatru lubelskiego. Sezon rozpoczął poemat dramatyczny „Dziady“.

ZAMKNIĘCIE TEATRU.

Dyrekcja Zrzeszenia artystów teatru Niewiarowskiej w Warszawie była zmuszona zamknąć teatr ze względu na nadmierne wysoki podatek magistracki, który pochłaniał 80 pr. wpływów kasowych.

Z prasy muzycznej.

Z pomiędzy 6 polskich pism muzycznych przypadają dwa na Małopolskę (Muzyka i Śpiew, Lwowskie Wiadomości Literackie i Muzyczne), 2 na Wielkopolskę (Przegląd Muzyczny i Muzyka kościelna) 1 na Kongresówkę (Muzyka) i 1 na Śląsk (Śpiewak).

W tych dniach ukazał się październikowy numer miesięcznika muzycznego Śpiewak, zawierający następujące artykuły: Dr. Zdz. Jachimecki: Karol Szymanowski (bardzo interesująco napisane studjum syntetyczne twórczości wielkiego kompozytora) St. M. Stoiński: Muzyka i kościół. Ferd. Hoesick: Pogrzeb Chopina. Zeszyt zawiera również kronikę muzyczną, sprawozdania z nowych wydawnictw muzycznych, recenzje opery i koncertów i t. d. Przeszło pięciotysięczna rzesza abonentów „Śpiewaka“ daje pochlebne świadectwo o ruchu muzycznym Śląska i o stanowisku, jakie jedyny organ muzyczny na Śląsku w niem zajmuje. Ponieważ pismo to — tak wartościowe w treści, a tak bajecznie tanie w cenie (roczny abonament kosztuje z przesyłką tylko zł. 2.40) nie jest jeszcze (mimo, że obecnie wychodzi VII rocznik) znane szerszemu ogółowi Zagłębia, a przypuszczamy, że wielu miłośników muzyki się niem zainteresuje — podajemy adres administracji tego pożytecznego organu: Katowice, ulica Damrota 4.

LOTNICTWO.

NA SZLAKACH POWIETRZNYCH.

Według danych Ministerjum komunikacji we wrześniu r. b. na naszych linjach lotniczych dokonano 343 loty, czyli dziennie 14, co bardzo chlubnie świadczy o rozwoju naszego lotnictwa cywilnego. Płatowce przeleciały ogółem 113.250 klm., czyli na 1 lot przypada średnio 330 km. Podróżnych przewieziono ogółem 806 i ładunków 10.958 klg. i korespondencji pocztowej 227 klg. Regularność lotu na 7 linjach wahała się od 54 do 100 proc. Obecnie w Polsce czynne są następujące linje lotnicze: Warszawa—Gdańsk, Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów, Warszawa—Poznań, Warszawa—Praga Czeska, Lwów—Kraków, Kraków—Wiedeń.

UŻYWANIE FLAGI W KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ.

Angielskie statki powietrzne zostaną zaopatrzone w specjalne flagi podobnie jak marynarka handlowa. W tym celu są prowadzone doświadczenia z rozmaitemi materjałami i nad sposobem umieszczenia flagi na statku powietrznym. Chodzi o znalezienie materjałów, które byłyby zdolne przeciwstawić się pędowi powietrza, jaki powstaje podczas ruchu aeroplanu. Kiedy te doświadczenia zostaną zakończone będzie wykonany jeden typ handlowej flagi powietrznej, który będzie obowiązywać wszystkie angielskie aeroplany i sterowce.

INWESTYCJE W PORCIE GDAŃSKIM.

Inwestycje w porcie Gdańskim, przeprowadzone w roku bież. wyczerpały mniej więcej pożyczkę, którą Rada portu uzyskała na ten cel. Uzyskanie następnej pożyczki, przy całokształcie trudności finansowych, które znów były przedmiotem obrad Ligi Narodów, natrafia na pewne trudności. Trzeba jednak stwierdzić, że dla nas powyższy obrót sprawy nie jest niepomyślny, dotychczasowe bowiem inwestycje, z chwilą ich wykończenia, podniosą zdolność przewozową Gdańska dosyć znacznie i narazie do czasu ich wypróbowania oraz przystosowania do nich naszego życia gospodarczego, nie były wskazane jakieś nowe zamierzenia w tym względzie.

Nowe bowiem inwestycje winny być omawiane wspólnie z projektem rozbudowy Gdyni i Tczewa, oraz z uwzględnieniem koniecznych na terenie Rzeczypospolitej inwestycji kolejowych.

W poszukiwaniu zwłok króla Hirama.

WIELKIE SKRZYNIE KAMIENNE SYDONU. — CHEMICY STAROŻYTNI. — TAJEMNICZY SPOSÓB MUMIFIKACJI ZWŁOK.

Jak donoszą pisma amerykańskie, grupa archeologów, pracujących wśród ruin starożytnego grodu fenickiego Sydonu, zajęta jest poszukiwaniem

zwłok króla tyrskiego, Hirama,

który, jak wiadomo, pomagał Salomonowi przy budowaniu wielkiej świątyni jerozolimskiej. Wszelkie dane wskazują na to, że zwłoki króla spoczywają w sarkofagu, napełnionym pewnym tajemniczym płynem, dzięki któremu zachowały się po dziś dzień w stanie zupełnej świeżości. Uczeni sądzą, iż tym razem znajdą nie zasuszoną mumję, jak to miało miejsce z ciałem faraona Tutankhamena, lecz zwłoki nie uległe żadnej zmianie

od chwili ich pochowania przed 3.000 lat.

Prócz tego archeologowie spodziewają się znaleźć w tej samej krypcie równie dobrze zachowane ciała żon i córek królewskich, które, jak twierdzą historycy, były najpiękniejszemi kobietami owych czasów.

O istnieniu „kamiennych trumien“,

napełnionych konserwującym płynem, uczeni dowiedzieli się od kilku tubylców, którzy szefowi ekspedycji archeologicznej zaofiarowali sprzedaż kilku „wielkich skrzyń kamiennych“, znalezionych w korytarzach podziemnych. Prowadzeni przez jednego z tubylców, uczeni udali się do katakumb pod miastem Sydon i po długiej wędrówce w labiryncie, krzyżujących się korytarzy podziemnych dotarli do krypty. Tu oczom ich przedstawił się

widok wprost olśniewający:

na ziemi stało 16 przepięknie rzeźbionych „skrzyń“, — to dział najpiękniejszej sztuki starożytnej. Członkowie ekspedycji byli całkiem słusznie przekonani, iż owe tajemnicze „skrzynie kamienne“, które w całej swej okazałości stały przed niemi, to sarkofagi staroegipskie. Niezwłocznie przystąpiono

do otwierania starych trumien,

w których spodziewano się znaleźć szczątki faraonów. Jakież jednak było zdumienie archeologów, kiedy po otwarciu sarkofogów okazało się, iż są one próżne. Ani śladu ciała, ani kości, ani nawet źdźbła popiołu nie znaleziono. Aczkolwiek krajowcy zapewniali, iż dotychczas „kamiennych skrzyń“ nikt nie otwierał, to jednak stwierdzono, że wieka przed niedawnym czasem były odrywane. Ponieważ dalsze poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, członkowie ekspedycji

stanęli przed tajemnicą.

Co się stało z ciałami, które niewątpliwie w sarkofogach były pochowane? Na pytanie to nikt, jak się zdawało, nie mógł dać odpowiedzi. Dopiero niedawno jeden z członków ekspedycji, Rey J. E. Nios z Nowego Yorku, czując zbliżającą się śmierć, wyjawił ściśle dotąd strzeżoną tajemnicę: Oto krajowcy wkońcu przyznali mu się, że, spodziewając się znaleźć w „kamiennych skrzyniach“ skarby, odsunęli wieka. W trumnach leżały,

zanurzone w bezbarwnym przezroczystym płynie,

znakomicie zachowane ciała. Rabusie, przejęci zgrozą, zatrzasnęli wieka i uciekli. Dopiero po pewnym czasie, ochłonąwszy z przerażenia, powrócili do katakumb, otworzyli ponownie trumny i poczęli przedewszystkiem wylewać z nich płyn, aby łatwiej móc się dostać do złożonych w sarkofagach kosztowności. Kiedy jednak płyn został usunięty, ku wielkiemu zdumieniu tubylców

ciała rozpadły się w proch.

Na zasadzie tych ciekawych rewelacyj, oraz kierując się innemi otrzymanemi wskazówkami, uczeni amerykańscy podjęli obecnie na nowo swe poszukiwania i mają nadzieję odnaleźć jeszcze pewną ilość zakonserwowanych w tajemniczym płynie ciał dostojników tyrskich, a pomiędzy niemi zwłok króla Hirama i jego rodziny.

Co do samego „balsamującego“ płynu,

jedno z amerykańskich pism naukowych zaznacza, iż Fenicjanie byli, jak wiadomo, znakomitymi chemikami. Potrafili oni np. skórom przez zanurzenie ich w pewnym roztworze nadać tak wielką odporność, że żadna strzała nie była w stanie jej przebić. Znany jest również ów piękny purpurowy barwnik, „purpurą królewską“ zwany, który Fenicjanie wyrabiali z niewiadomego gatunku ryb morskich. Sposób fabrykacji wszystkich tych chemikalji

był tajemnicą państwową.

Uczonym udało się stwierdzić jedynie tyle, że jednym z głównych składników płynu „balsamującego“ był miód pszczelny. (CEPS.)

Wielki szwindel na wyścigach paryskich.

GRACZE PONIEŚLI MILJONOWE SZKODY.

Przed kilku dniami tor wyścigowy w Longchamps stał się terenem sensacyjnego wydarzenia, które zachwiało poważnie zaufaniem publiczności do obecnego systemu totalizatora. Po piątym biegu do pawilonu, w którym pracowało pięciu urzędników,

weszło nagle kilkunastu policjantów

i zaaresztowawszy obecnych, odprowadziło ich do komisarjatu. Pawilon opieczętowano, aby zapobiec ewentualnym wysiłkom zatarcia śladów oszustwa.

Śledztwo wykazało, że owych pięciu urzędników znalazło

niezawodny środek wygrywania każdego biegu.

Nie był on bynajmniej skomplikowany, jakkolwiek stwarzał szanse wyłącznie dla wynalazców. Oto na czem polegał ten wynalazek: Urzędnicy zatrudnieni byli przy sprzedawaniu biletów, co umożliwiło

[...]

letów. Czekali oni ukończenia biegu, poczem korzystając z podniecenia publiczności,

zdzierali z bloków pewną ilość kartek,

zaopatrzonych w numer zwycięskiego konia. Od czasu do czasu „zakupywano“ w ten sam sposób bilety na konie, które odpadły, ponieważ obawiano się wykrycia swych praktyk, gdyż publiczność kontroluje specjalnie ilość sprzedanych biletów z numerem zwycięscy. Oszukańcze metody nie zawodziły przez dłuższy czas, aż wreszcie kierownictwo wyścigów zaczęło żywić pewne podejrzenia i uciekło się do pomocy policji.

Oszuści stanowili grupę przyjaciół,

różniących się zresztą poważnie wiekiem: najmłodszy z nich liczył lat 30, najstarszy 66. Manipulacje swoje uprawiali przez szereg lat, tak, że nie można, choćby w przybliżeniu, określić sumy, którą straciła biorąca udział w zawodach publiczność.

[...]

sumy olbrzymie, sięgające miljonów franków.

Stwierdzono, iż w ostatnim biegu, po którym zostali aresztowani oszuści „wygrali“ 12.000 franków. Od 11 kwietnia do końca maja zarobili 141.000 franków, czerwiec przyniósł im 144.000 franków, miesiąc wrzesień i październik po 200 tysięcy franków. Manipulacje swoje uprawiali

na wszystkich torach paryskich,

nic więc dziwnego, że każdy z nich doszedł wkrótce do znacznego majątku. Jeden z oszustów posiadał garaż samochodowy, inny znów majątek ziemski.

Ze świata.

MATKI MIASTA.

Herok-la-Ville, małej mieścinie belgijskiej grozi los przysłowiowego Osieka Fredrowskiego, będzie ona bowiem administrowana wyłącznie przez kobiety. Przed wyborami do rady miejskiej przygotowano dwie listy, na jednej figurowała płeć męska, na drugiej również wyłącznie żeńska. Ponieważ pierwszy spis złożony został o ustawowo przepisanym terminie, przeto nolens volens zatwierdzić musiano radę, która składać się będzie nie z ojców, lecz z matek miasta.

WIELKI SAMOLOT.

Agencja Wolffa podaje opis olbrzymiego samolotu budującego się obecnie w Dessau. Aparat ten, obliczony na 100 pasażerów posiada imponującą długość 126 metrów i zaopatrzony jest w cztery odpowiedniej siły motory. By wyzyskać przestrzeń, wybudowano pomiędzy skrzydłami pomieszczenie dla poczty, bagażu i nawet kajuty dla zmieniającego się podczas jazdy personelu. Kabiny pasażerskie urządzone są na wzór wagonów sypialnych, mają oświetlenie elektryczne i radjostację. Sala restauracyjna i czytelnia umożliwiają odbywanie podróży transoceanicznych temi samolotami w idealnie wygodnych warunkach.

WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE W BESSARABJI.

Podczas robót kanalizacyjnych w okolicach Kiszyniowa robotnicy natrafili na olbrzymią kość mamuta oraz na rozmaite naczynia kamienne. Niektórzy uczeni rumuńscy twierdzą, iż przedmioty te pochodzą z epoki lodowcowej. Jeśli przypuszczenia te potwierdziłyby się, wówczas obalona zostałaby hypoteza, że Bessarabja znajdowała się dawniej pod powierzchnią morza.

DŁUŻNICY LIGI NARODÓW.

Budżet Ligi Narodów składa się, jak wiadomo, pod względem dochodów z wpłat członkowskich, któremi obłożone są wszystkie państwa w stosunku do ich stanu finansowego. Okazuje się jednak, że nie wszystkie kraje spełniają te obowiązki-rzeczpospolite Honduras i Nikaragua nie wniosły ani grosza od chwili założenia Ligi, Boliwia i Peru zalegają też znacznie ze składkami, zaś Chiny winne są już 4 miljony franków.

W PAŃSTWIE PRAWORZĄDNOŚCI I PORZĄDKU.

Komisja prawnicza sejmu pruskiego zwiedziła dom karny w Wartemborku w Prusach Wschodnich. Stwierdzono, że w domu karnym dla 600 osób niema ani kanalizacji, ani światła elektrycznego, czy też gazowego. Szpital więzienny posiada jedną jedyną wannę. Pomimo wschodnio-pruskiej ostrej zimy niema w żadnej celi pieca. W więzieniu znajduje się 42 aresztowanych skazanych na dożywotnie więzienie. Jeden z więźniów liczy lat 81 i ma jeszcze do odbycia 3 lata. W okropnem tem więzieniu znajdować się ma około 40 obywateli polskich. Niesłychane stosunki stwierdzono także w więzieniu w Królewcu. Komisja orzekła, że w całych Prusach niema więzienia, w którem panowałyby tak okropne i niegodne warunki. Raport ten charakteryzuje jaskrawo stosunki panujące w państwie praworządności i porządku.

WORONOW I CLEMENCEAU.

Znany „odmładzacz“ doktór Woronow, miał wielką ambicję — móc zaliczyć do swoich „pacjentów“ — Clemenceau, który, jak wiadomo, obchodził przed paru dniami 85-tą rocznicę urodzin. Przyjacielowi czyniącemu mu tę drażliwą propozycję, odpowiedział „tygrys“ ze szczerem zdumieniem: „Mnie operować? W jakim celu? Czy Woronowowi [illegible]

Kronika Olkuska.

Wyekwipowanie straży w powiecie.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu okręgowego straży ogn. w Olkuszu, zapadła doniosła uchwała wyekwipowania 22 straży w powiecie w beczkowozy bądź za dopłatą niewielkich sum. bądź bez dopłaty, a mianowicie: Bukowskiej za dopłatą 30 zł., Bentkowskiej — 30 zł., —Biało-Kościelskiej — 30 zł.; Chechelskiej — 50 zł.: Cianowickiej — bez dopłaty; Głębienickiej — 30 zł.; Imbramowickiej — 50 zł.; Jerzmanowickiej — bez dopłaty; Kroczyckiej — bez dopłaty; Łobzowskiej — 50 zł.; Sułoszowskiej — 3 beczkowozy za dopłatą 300 zł.; Smardzewickiej — bez dopłaty; Szyców̄skiej — bez dopłaty; Starczynowskiej — bez dopłaty; Tarnawskiej — 50 zł.; Wierzbickiej — 50 zł.; Wielkowiejskiej — bez dopłaty; Wielmożskiej — 50 zł.; Ogrodzienieckiej — bez dopłaty; Skalskiej — bez dopłaty; Żarnowieckiej — bez dopłaty.

Beczkowozy będą żelazne na dwuch kołach o pojemności po 300 litr. typu warszawskiego i prawdopodobnie wykonane zostaną na miejscu. Pozatem otrzymają: Straż Bolesławska — 2 drabiny i bakówki; Przegińska — zapomogę w narzędziach wartości 200 zł.; Bębelska — zapomogę na węże 200 zł.; Owczarska —zapomogę na węże 250 zł.; Pilicka — na węże 300 zł.; Pomorzańska — na budowę remizy 300 zł.; Sławkowska — na kupno sikawki 400 zł.; nowa straż w Sierbowicach — zapomoga w postaci narzędzi 200 zł.; Ujkowska — na węże 300 zł.; Zadrożska — na budowę remizy 400 zł.; Wolbromska — na sikawkę 300 zł.; nowa straż w Krzykawie — na narzędzia 200 zł.; Laski — drabiny Szczerbowskiego i 15 mtr. węża; Strzegowska — na narzędzia 200 zł.

Wydatki na wyekwipowanie straży pokryte zostaną z sum. przeznaczonych na utrzymanie straży przez Sejmik Olkuski.

Miejska straż ogniowa w Olkuszu otrzy z sum przeznaczonych przez Sejmik na utrzymanie straży w powiecie, sumę 300 zł. na węże i budowę remizy.

Kury i kura.

Poszło o kurę. — Kura Skwary z Chliny, gm. Kroczyce wyszła na świeżo zasiany jęczmień gospodarza nazwiskiem Kura. — Synalkowie Kury widząc swoją „krzywdę“ w ojcowem polu najpierw potręcili kurę, a później posłali po jej właściciela, zapowiadając, aby przyszedł z sołtysem. Skwara tak zrobił, kiedy jednak schylał się po ofiarę Kury, Józef Kura grzmotnął go przez plecy kołem, a ojciec z 3-ma synami poprawili mu. — Skwara stracił przytomność, a potem dłuższy czas się kurował, w rezultacie został kaleką, gdyż poza obrażeniami na ciele, uszkodzone ma płuco. Sąd okręgowy w Olkuszu skazał Józefa Kurę na 6 mies. więzienia, a braci i ojca po 2 tygodnie.

Podwyżka płacy.

Fabryka „Olkusz“ postanowiła podwyższyć płacę robotnikom dniówkowym o 10 procent, na akord zaś 5 proc. Delegaci robotników uzależnili zgodę od wypowiedzenia się ogółu robotników.

W związku z artykułem p. t. „AFERA W SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW“ zamieszczonym w Nr. 272 czasopisma „Polonja“ z dnia 2.X. b. r. Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców w Będzinie podaje do publicznej wiadomości, co następuje:

Nieprawdą jest, jakoby b. prezes Zarządu Spółdzielni p. Franciszek Langert i inni popełnili jakiekolwiek nadużycia i malwersacje, natomiast prawdą jest, że p. Langert swoją pracą od r. 1922 i poświęceniem placówkę tę zorganizował, rozwinął i postawił na poziomie na jakim się obecnie znajduje.

Skarbnikiem i prezesem jednocześnie był p. Langert nie „prawem Kaduka“, lecz z mocy uchwały Zarządu z dnia 5 marca b.r., która to uchwała powziętą została zgodnie z postanowieniami art. 35 ustawy o spółdzielniach, która przewiduje nawet jednoosobowy Zarząd.

P. Langert był odpowiedzialny jako prezes za całość majątku Stowarzyszenia na równi z pozostałymi członkami jego władz, weksle p. Dr. Morawskiego faktycznie żyrował lecz osobiście był za nie odpowiedzialny, ustępując pokrył je wraz z kosztami protestu i Stowarzyszenie z tego powodu żadnych strat nie poniosło. Po zatem zaznaczyć należy, że p. Dr. Morawski był członkiem Stowarzyszenia.

Nieprawdą jest, jakoby p. Langert podjął z kasy Stowarzyszenia kwotę zł. 600 tytułem prezesury, natomiast prawdą jest, że kwota powyższa należała się p. Langertowi i była Mu wypłacona za m-ce od lutego do sierpnia b. r. tytułem wynagrodzenia za kierownictwo sprawami Stowarzyszenia, wymagające codziennej, kilkugodzinnej pracy w godzinach popoludniowych i wieczorowych w biurze Stowarzyszenia. Wynagrodzenie z tego tytułu, wynoszące miesięcznie zł. 100 przyznane zostało p. Langertowi uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 16 maja 1925 r., punkt 5, która to uchwała powzięta została zgodnie z art. 33, ustęp ostatni Ustawy o Spółdzielniach.

Co się tyczy rzekomego wystawienia przez p. Langerta „kwitu kasowego“ na 248 zł to kwit ten stwierdza, że p. Langert winien był Spółdzielni 248 zł z tytułu zapłaconych przez niego, lecz buchalteryjnie nieprzeprowadzonych rachunków. Wobec nieprzeprowadzenia r-ków przez buchalterję wynikł niedobór w kasie, w miejsce którego p. Langert dał owe tymczasowe pokwitowanie. Pokwitowanie to ma być p. Langertowi zwrócone po buchalteryjnem przeprowadzeniu r-ków, czego jednak z powodu bezpośredniego po oddaniu kasy rozpoczęcia prac Komisji Rewizyjnej. dotąd uskutecznić nie było można.

Nieprawdą jest jakoby księgowość Stowarzyszenia prowadzona była, „niżej wszelkiej krytyki“, natomiast prawdą jest, że prowadzona ona była bez zarzutu co stwierdzić możemy każdej chwili protokułami rewizji, dokonywanych niejednokrotnie przez zaprzysiężonych lustratorów Związku Stowarzyszeń i delegatów Ministerstwa Skarbu.

Co się tyczy udzielenia kredytów, to nie udzielono takowych „podejrzanym ludziom“ lecz członkom Stowarzyszenia, których adresy i wykaz zobowiązań Zarząd posiada i należytości swoje, w miarę możności ściąga. Ogólna suma udzielonych kredytów nie przekracza w chwili obecnej sumy 1800 zł. przyczem. zaznaczyć należy, że Stowarzyszenie posiada około 1600 członków.

Nieprawdą jest, jakoby Komisja Nadzwyczajna w porozumieniu z Zarządem wyznaczyła remanent na dzień 30.IX b.r. gdyż do wyznaczenia i sporządzenia remanentu nie miała prawa, natomiast prawdą jest, że remanent kwartalny, sporządzany stale przez upoważniony do tego Zarząd, odbył się i tym razem w oznaczonym terminie, t. j. w dniu 30.IX b.r. we wszystkich sklepach Stowarzyszenia jako też i w piekarni.

Sprawa poczynionych, oszczerczych i niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy, zarzutów. zostanie poruszona przez Radę Nadzorczą na najbliższem Walnem Zebraniu Członków, które odbędzie się w dniu 24.X b.r. — obecnie zaś Rada Nadzorcza i Zarząd ograniczają się do wystosowania niniejszego sprostowania, które w przeciwieństwie do autorów prostowanego artykułu, pełnemi nazwiskami członków podpisują.

Za Radę Nadzorczą S. S. S. w Będzinie
(—) BABIARZ. (—) PTAK Z.

Za Zarząd S. S. S. w Będzinie
6362 (—) J. CZAPLA. (—) S. JĘDRUSIK. (—) M. WIECZOREK.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy w Dziale A. i B. oraz zmiany:

W dnu 21 września 1926 roku.

Nr 2695. **„Bronisław Konieczny“**, sprzedaż mięsa i wędlin w Sosnowcu, Warszawska 14. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Bronisław Konieczny, zam. tamże.

Nr. 2696. **„Szymon Mineberg“**, sprzedaż konfekcji damskiej, męskiej i kapeluszy w Sosnowcu, Modrzejowska Nr 5. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Szymon Mineberg, zam. w Sosnowcu, ul. Głowackiego Nr 9. Udzielono samodzielną prokurę Natanowi Grajcarowi. Na mocy intercyzy została ustanowiona pomiędzy właścicielem firmy a jego żoną wyłączność majątku i wspólność dorobku.

W dniu 24 września 1926 roku:

Nr 2698. **„Pelagja Paulewicz“**, sklep galanteryjny i zabawek w Sosnowcu, Piłsudskiego 42. Firma istnieje od roku 1926. Właścicielka Pelagja Paulewicz, zam. w Sosnowcu, Piłsudskiego 42. Udzielono prokurę samodzielną Franciszkowi Paulewiczowi.

Nr. 2699. **„Aleksander Piasecki“**, handel win i wódek w Zawierciu, Apteczna 8. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Aleksander Piasecki, zam. tamże.

Nr 2700. **„Mendel Goldszer“**, handel zegarmistrzowsko-jubilerski w Sosnowcu, Modrzejowska 23. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Mendel Goldszer, zam. Sosnowcu, ulica Targowa Nr 8.

W tymże dniu dokonano w rejestrze firmy „Dom Ekspedycyjny-Bernard Grajcar z siedzibą w Sosnowcu, Dział a, nr. 921, wpisu Zmieniono nazwę firmy, która obecnie brzmieć będzie w sposób następujący: **„Dom Ekspedycyjny Bernard Grajcar“** z siedzibą w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej Nr 25. Udzielono prokurę Uszerowi Grajcarowi.

W dniu 27 września 1926 roku:

Nr 2701. **„Spółka firmowa“, Fabryka Bieli Cynkowej Aleksander Zajgler i Ska** z siedzibą w Sosnowcu, ul. Biała 2. Firma istnieje od roku 1906. Wspólnicy: 1) Aleksander Zajgler, zam. w Sosnowcu, ul. Biała 2. 2) Jan Zajgler, zam. w Sosnowcu, ul. Biała 2. Spółka firmowa. Aleksander Zajgler przyjmuje na siebie prowadzenie działu administracyjno-technicznego. Jan Zajgler przyjmuje na siebie prowadzenie działów: handlowego i kasowego oraz podpisywać będzie wszelką korespondencję i czeki, jak również odbiór pieniędzy z instytucyj bankowych, pocztowych i od osób płacących. W razie zaś jego choroby lub wyjazdu podpisuje i odbiera Aleksander Zajgler.

Nr 2702. **„Spółka firmowa“, Zakłady przemysłowe Stanisław Zagrodzki i A. Malatyński**, Miechów—Charsznica. Prowadzenie gorzelni, rektyfikacji i fabryki wódek. Siedziba spółki w Miechowie-Charsznicy, pow. Miechowskiego, oddział w Dąbrowie Górniczej, pow. Będzińskiego. Firma rozpoczęła swe czynności od dnia 18 marca 1926 roku. Wspólnicy: 1) Stanisław Zagrodzki, zam. w Wierzchowicach, pow. Witkowskiego i 2) Antoni Malatyński, zam. w Miechowie—Charsznicy, pow. Miechowskiego. Zarząd i prowadzenie spółki należy do każdego wspólnika z osobna. Każdy ze wspólników ma prawo podpisywać w imieniu spółki rachunki, korespondencję i pokwitowania odbierać dla spółki z poczty, telegrafu, stacyj kolejowych, komór celnych, monopolów spirytusowych i kantorów przewozowych, wszelką korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną, pieniądze za przekazami, przesyłki i towary, oraz każdy ze wspólników ma prawo podpisywać weksle i wogóle wszelkie zobowiązania, jak również akty urzędowe i pełnomocnictwa, żyro, weksle w imieniu spółki nastąpić może również za jednym podpisem wspólnika. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięćdziesiąt tysięcy złotych, w zyskach i stratach wspólnicy ucastniczą w różnych częściach. Spółka firmowa zawarta na czas nieograniczony. Kierownikiem składu hurtowego wódek w Dąbrowie, pow. Będzińskiego, należącego do firmy „Zakłady Przemysłowe, Stanisław Zagrodzki i A. Malatyński Miechów-Charsznica“ jest współwłaściciel wyżej wskazanej firmy Antoni Malatyński

W dniu 3 września 1926 r. zapisano do działu B. pod nr. 153 w firmie **„Fabryka papieru, Masy drzewnej i Tektur, C. A. Moes, Pilica, spółka akcyjna.** Kapitał zakładowy spółki wynosi złotych 3.000.000 i dzieli się na 30.000 akcyj po 120 zł. każda. Zarząd spółki stanowią: Jan Czarniecki, Leopold Skulski, Aleksander Moes, junior.

W tymże dniu zapisano zmianę w firmie Nr. 221. Sz. Hocherman i S-ka sp. z ogr. odpowiedzialnością w Dąbrowie Zarząd spółki stanowią wszyscy trzej wspólnicy: Szymon Hocherman, Majloch, Szwarcbaum i Alter Fromer. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, oraz umowy, kontrakty, pełnomocnictwa, korespondencję bieżąca będą podpisywane przez dwuch którychkolwiek wspólników pod stemplem firmy, przyczem każdy zarządca ma prawo samodzielnie otrzymywać z urzędów pocztowo- telegraficznych wszelkie przesyłki, w tem i pieniężne z przekazów, wysyłać towary i ładunki i otrzymywać takowe. Podpisy każdego z zarządców winny być składane pod stemplem firmowym.

W dniu 8 września 1926 roku wykreślono z rejestru handlowego Dział B. N. 134 firmę **„Bank Przemysłowców, Tow. Akc.** oddział w Zawierciu.

W tymże dniu dokonano w rejestrze handlowym firmy: Fabryka Wyrobów Elektrotechnicznych **„Prąd“**, spółka z ogr. odpowiedzialnością w Sosnowcu, ulica Królewska Nr. 106 wpisu następującego: Likwidatorami spółki zostali zamianowani Hipolit Fogelbaum i Michał Galewski. Przedsiębiorstwo niniejsze znajduje się w stanie likwidacji od dnia 15 czerwca 1926 roku.

W dniu 13 września 1926 roku zapisano zmianę.

W firmie Fabryka lin drucianych **Mayerhold i S-ka** sp. Akc. w Sosnowcu Nr. 114. Kapitał zakładowy został podwyższony do 350.000 złotych i dzieli się na 25.000 akcyj po 14 złotych każda.

Dokonano w dniu 21 września 1926 r. w rejestrze firmy „Handel Materjałów piśmiennych i towarów galanteryjnych, **A. Szejnhof i S. Wiener** spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Dąbrowie“ wpisu następującego. Czas trwania spółki został przedłużony do dnia 1 lipca 1928.

W dniu 21 września 1926 roku zapisano zmianę w firmie: T-wo Akcyjne Górnicze Odlew żelaznych, emaljowanych, warsztatów mechanicznych i kopalń węgla **„Poręba“** w Porębie N. 181. Do zarządu został wybrany Zygmunt Nowicki na miejsce zmarłego Franciszka Anusza. Na zastępcę członków zarządu Aleksander Leszczyński.

W dniu 15 września 1826 roku.

Nr. 69. „Spółka Akcyjna Przemysłu Górniczego **„Łagisza“** w Łagiszy. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 13 marca r. b. została ogłoszona upadłość Spółce Akcyjnej Przemysłu Górniczego „Łagisza“ w Łagiszy przyczem otwarcie upadłości wyznaczono z dniem 1 stycznia 1926 r. Syndykiem ostatecznym masy upadłości wyrokiem tegoż Sądu z dnia 15 lipca 1926 roku, został wyznaczony adw. Wacław Kozielski.

W dniu 7 września 1926 r. zapisano firmę:

Nr. 250. Przedsiębiorstwo autobusowe „Rapid“ sp. z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie. Działalność swą rozpoczęła w dniu 16 marca 1926 roku. Kapitał zakładowy wynosi 2000 i dzieli się na 100 udziałów po 20 złotych każdy, całkowicie wpłaconych przez wspólników gotówką. Zarząd składa się z trzech udziałowców spółki: Stanisława Eibenschutza, Józefa Szwajcera i Herszla Goldsztejna, prowadzących przedsiębiorstwo spółkowe i reprezentujących spółkę na zewnątrz. Umowy i kontrakty dotyczące kupna i sprzedaży kupna wozów autobusowych będą zawierane i podpisywane przez wszystkich trzech członków zarządu, przyczem którzykolwiek dwaj członkowie łącznie władni są wydawać pełnomocnictwa, podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, wystawiać weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, jak również załatwiać czynności z prowadzeniem przedsiębiorstwa spółkowego związania. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Aleksandrem Jasińskim w Sosnowcu, w dniu 16 marca 1926 roku. Spółka została zawarta na trzy lata.

Urząd Starszych Zgromadzenia Szewców w Sosnowcu.

Niniejszem zawiadamia swych członków, iż doroczne święto Kryspina i Kryspjanina, przypadające dnia 25 października r. b. t. j. w poniedziałek, na który to dzień uprasza się członków o obowiązkowe przybycie wraz z czeladzią, uczniami i rodziną.

Prosimy również wszystkich nie należących do Cechu Mistrzów i Czeladź, aby zgłosili się na nabożeństwo, które będzie odprawione w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

1. Zbiórka o godzinie 8 m. 30 rano w lokalu Cechu, ul. Sienkiewicza Nr. 8.
2. Pochód do kościoła na nabożeństwo o godzinie 9 rano.
3. Po nabożeństwie referaty:
   a) W sprawie Ustawy przemysłowej.
   b) O pożyczce państwowej dla rzemieślników.
   c) Upadek rzemieślników chrześcijan.

6381

Zabezpieczajcie dzieci i siebie od zachorowania na szkarlatynę!

Bezpłatne szczepienia ochronne przeciwko płonicy (szkarlatynie) dla ludności miasta (dzieci i dorosłych) odbywają się w następujących punktach:

1) w Ambulatorjum Powiatowej Kasy Chorych przy ulicy Targowej nr. 18 w poniedziałki, środy i soboty od godziny 12-ej do 2-ej popoł.

2) w Zakładzie Dezynfekcyjnym przy ul. Sławkowskiej nr. 13 (za szpitalem Tow. „Hr. Renard“) we wtorki, czwartki i soboty od godziny 12-ej do 2-ej popoł.

3) w Ambulatorjum Powiatowej Kasy Chorych przy ulicy Chemicznej nr. 11 we wtorki, czwartki i soboty od godziny 1-szej do 3-ej popołudniu.

4) w Ambulatorjum Powiatowej Kasy Chorych przy Hucie „Milowice“ w poniedziałki i piątki od godziny 3-ej do 5-ej popołudniu.

Magistrat m. Sosnowca wzywa wszystkich mieszkańców, ażeby jaknajliczniej przyprowadzali do szczepień dzieci, które nie przechodziły szkarlatyny.

Szczepienia te odbywać się będą do końca miesiąca października r. b.

MAGISTRAT.

6245-1

Do pracowni gorsetów „Rozalja“ Sosnowiec, Dęblińska 11, nadeszły najmodniejsze fasony pasów i biustonoszy nadające kształtom, piękną linję. Pasy leczniczne, i do elegancji do 10-ciu zł., biustonosze od 5 ciu zł. 6364

Pierwszorzędne kursy kroju, szycia, modelowania z żurnali, pasowania na różne figury oraz pracownia sukien okryć mistrzyni cechu warszawskiego Stanisławy Myszkowej, Sosnowiec, Piłsudskiego 56, II p. Zapisy od godz 9—1. 6413

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Władysław Łodarski zgubił portfel oraz książeczkę wojskową, wydaną przez PKU w Sosnowcu, wyciąg z ksiąg ludności i legitymacje związkową. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem do filji Kurjera Zachodniego w [illegible]wie.

Wiewióra Marja zgubiła patent IV kat. wydany przez Urząd Skarbowy Sosnowiec. 6332-2

Wilkoszewski Jan zgubił portfel z dowodem osobistym, wydanym przez Starostwo Będzińskie. 6347-1

Jan Krawczyk zgubił kartę cyrkulacyjną wydaną przez Dyrekcję Policji kr. Huta. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji Kurjera Zachodniego w Będzinie. 6358-1

Bolesław Boniński zgubił tymczasowe zaświadczenie o uwolnieniu z wojska. 6366

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Bachliński Rys[illegible] unieważniam [illegible]415

Władysław Kowalkowski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 5369-3

Bak Wojciech zgubił portfel zawierający 20 zł. 4 fotografje, książeczkę, wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6378-3

Zgubiono bilet kolejowy Sosnowiec-Katowice na imię Jana Procnera. Łask. znalazca zechce zwrócić do Kurjera Zachodniego w Katowicach, Marjacka 7 [illegible]63

Przybył Stanisław zgubił dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Będzińskie, książkę wojskową przez PKU Będzin i legitymacje związkową. 6407-1

Jan Jakubczyk zgubił książeczkę Kasy chorych.

Wincenty Szatan zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. 6376-2

Ostrzeżenie.

Ja, niżej podpisany Kazimierz Madziara, właściciel kopalni „Baśka“ w Dąbrowie Górniczej, ostrzegam zainteresowanych z panami HENRYKIEM I ERAZMEM GAJEWSKIEMI, zamieszkałymi w Ząbkowicach którzy twierdzą odbiorcom i interesantom, iż są właścicielami kopalni „Baśka“, co nie jest zgodne z rzeczywistością. Postępowanie tych panów jest do tego stopnia karygodnem i bezczelnem, że aż kupili dla kop. „Baśka“ auto (którego kopalnia nie potrzebuje i nie posiada) dla reprezentacji takowej, lecz po należność za auto wierzyciele zgłosili się z wekslami, wystawionemi przez p. H Gajewskiego, na zlecenie p E. Gajewskiego do mnie Panowie Gajewscy byli u mnie tylko czasowymi odbiorcami węgla, t. j. od dnia 9 lipca r. b. do 5 października r. b i dla większego otumanienia wydrukowali samowolnie awizy kopalni „Baśka“ z podpisem: H. Gajewski i S-ka w Ząbkowicach. Awizy te są w posiadaniu pp. Gajewskich. Na podstawie powyższych danych ostrzegam, iż z tym panami nie mam nic do czynienia i za zobowiązania, zaciągnięte przez pp. Gajewskich nie odpowiadam

K. Madziara.

6353-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebni zaraz czeladnicy szewscy. Sosnowiec Narutowicza nr. 26. 7356

Potrzebna nauczycielka mogąca przygotować pierwszą klasę gimnazjalną z muzyką z dobremi referencjami. Zgłoszenia Adm, Kur Zachodniego. Sosnowiec. 6393

Potrzebny zaraz zdolny kamasznik. Sosnowiec, Nowopogońska 32, A Kalista. 6400

Potrzebny jest zdolny czeladnik kowalski na różne roboty Sosnowiec—Sielce, Podgórska 4. 6384

Poszukuje wspólnika (czki) z gotówką do zaprowadzonego już interesu rzeźniczego w bardzo dobrym punkcie. Wiadomość „Kur. Zachodni“ Sosnowiec. 6382

Chłopiec do terminu potrzebny Fabryka „Podkowa“, Sosnowiec, Wiejska 5.

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Technik mechanik i elektryk, osiemnastoletnia praktyka biurowa i warsztatowa, pierwszorzędne polecenia, poszukuje posady. Łask zgłoszenia do Adm. Kur Zachod, Sosnowiec pod „Samodzielny“. 6414

Młoda inteligentna wdowa poszukuje zajęcia z gotowaniem i szyciem Zgłoszenia „Kur. Zachodni“ Sosnowiec, „Samotna“. 6373

Rożne.
10 groszy za wyraz.

Znalezione zł 10 odebrać można Będzin ul Modrzejowska 44 Stanisław Dańbora Urząd Skarbowy. 64[illegible]4

Były urzędnik. inwalida wojskowy pisze rożne prośby. Sosnowiec, Piłsudskiego 100, S zlachetka. 6375

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
„ „ „ (do 80 „)	25 „
„ „ „ (do 100 „)	30 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Marjacka Nr. 7. (Telefon Nr. 8-28.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.